DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Toruń. Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315. Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749. | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V. Toruń, czwartek 8 czerwca 1933 Nr. 129

Niemcy i Włochy w zgodnej współpracy

przeciw wszystkim członkom Radu Ligi Narodów

Dookoła sytuacji żydów na Śląsku

Genewa, 7. 6. (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się wczoraj celem rozpatrzenia petycji Bernheima o sytuacji żydów na G. Śląsku niemieckim.

Sprawozdawca Lester przedłożył raport komitetu prawników, odrzucający objekcie Niemiec przeciwko petycji Bernheima. Raport stwierdza, że Bernheim znajdował się na terenie G. Śląska w chwili, gdy wydane zostały ustawy, stwarzające różnice praw na niekorzyść części niearyjskiej ludności. Bernheim więc należał do mniejszości rasowej. Żadne postanowienia konwencji nie wymagają, by petycjonarjusz, zamieszkały na terenie G. Śląska musiał przebywać tam w ciągu jakiegoś określonego czasu, bądź też był z nim złączony węzłami pochodzenia. Pobyt petycjonarjusza na terytorjum G. Śląska w chwili złożenia petycji (jak wiadomo Bernheim po złożeniu petycji uciekł do Pragi) nie pozbawia go w okolicznościach, wynikających z petycji praw do jej przedłożenia. Nic też w konwencji nie ogranicza praw osoby, należącej do mniejszości przedstawienia petycji, dotyczącej zarządzeń, które tej osoby nie dotyczą.

Delegat niemiecki von Keller oświadczył, że opinja prawników jest całkowicie sprzeczna z poglądem, który delegat Niemiec przedstawił na poprzedniem posiedzeniu, wobec czego powstrzymuje się od głosu nad raportem. Następnie von Keller omówił deklarację, którą złożył rząd niemiecki, a w której zaznaczone było, że zarządzenia, które przewiduje petycja wydane były przez władze podrzędne. Zdaniem rządu niemieckiego cała dyskusja przez tę deklarację stała się bezprzedmiotowa. Dalej von Keller oświadczył, że zasada, za którą wypowiedziała się Rada będzie musiała się stosować do wszystkich petycyj górnośląskich niezależnie od tego, przeciwko komu będą skierowane.

Sprawozdawca zaproponował następnie drobne zmiany w raporcie, celem zanotowania zobowiązań, przyjętych przez delegację niemiecką w sprawie zrektyfikowania zarządzeń na G. Śląsku.

W czasie dyskusji wypowiedzieli się prawie wszyscy delegaci. Delegat Włoch przyłączył się do opinji delegata niemieckiego. Delegat Francji Massigli sądzi, że opinja publiczna niewątpliwie nie będzie uspokojona tem regjonalnem załatwieniem sprawy, jednakże Rada, mogąca zajmować się sytuacją na G. Śląsku, musi czuwać, aby przynajmniej tam ustawy sprzeczne z postanowieniami traktatów nie były stosowane, a osoby poszkodowane przywrócić w swoich prawach. Delegat francuski stwierdził, że rząd niemiecki godzi się na ten punkt raportu i wyraził przekonanie, że sprawozdawca upewni się, czy powzięte zostały zarządzenia co do wykonania raportu. Delegaci Wielkiej Brytanji i Hiszpanji poparli raport.

Raport został jednomyślnie przyjęty przy powstrzymaniu się delegatów Niemiec i Włoch.

Rząd niemiecki zobowiązał się zarządzenia, stwarzające ograniczenia rasowe nie stosować na G. Śląsku. Rząd niemiecki ma także poinformować sprawozdawcę o swoich zarządzeniach i ewentualnie Rada na sesji wrześniowej zajmie się tą sprawą.

„Pakt czterech" zmienił całkowicie swe oblicze

Berlin 7. 6. (PAT). Biuro Conti komunikuje W sprawie nowego tekstu paktu czterech dowiadujemy się, że Anglja i Włochy dotychczas nie wyraziły swej zgody, natomiast uzależniły parafowanie umowy od przyłączenia się Niemiec.

Dobrze poinformowane koła niemieckie ponownie podkreślają, że w przeciwieństwie do dawnego projektu paktu, co do którego w okresie przedświątecznym wszyscy zainteresowani wyrażali zgodę i który następnie odrzucony został przez francuską radę ministrów, nowy tekst oznacza zupełnie nową fazę w rokowaniach. Jak słychać, elementy składowe paktu przedstawiające dla Niemiec większe znaczenie, jak np. równouprawnienie, zostały tylko niewystarczająco uwzględnione. Czynniki urzędowe rozważyć więc muszą starannie, czy opłaci się jeszcze parafowanie paktu. — Wyniku tego badania nie należy oczekiwać zatem wcześniej niż jutro.

Berlin 7. 6. (PAT). Rzymski korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, że w tamtejszych kołach mówią o możliwości wycofania się Włoch z roli mediatora w razie gdyby Niemcy odmówiły podpisania paktu czterech w obecnej jego redakcji.

„VossischeZtg." oświadcza, że nowy tekst paktu jest ze stanowiska niemieckiego o wiele gorszy od tekstu ostatnio przez Niemcy zaaprobowanego.

„Martwa" litera prawa

a duch hitlerowski w Gdańsku

Berlin, 7. 6. (Pat). Poniedziałkowy dziennik „Montag - Morgen" ogłasza dłuższy artykuł na temat „sytuacji międzynarodowej Wolnego Miasta Gdańska", w którym, rozważając sytuację prawno-konstytucyjną W. Miasta, dochodzi do wniosku, że z uwagi na ograniczone możliwości realne, polityczni przywódcy narodowo - socjalistyczni w Gdańsku nie chcieli podważać swego zwycięstwa przez uciążliwe rokowania na forum międzynarodowem i zgóry zrezygnowali z przeprowadzenia obecnie większych zmian ustrojowo - konstytucyjnych. Dziennik kończy uwagą, że chodzi tu zresztą mniej o literę prawa, niż o ducha, w jakim martwa litera przekształcona będzie w praktyce na żywy zysk.

„Coś się psuje w państwie duńskiem..."

Zatarg Roosevelta z kongresem poważnie może wpłynąć na stosunki międzynarodowe

Paryż, 7. 6. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: iż między prezydentem Rooseveltem a kongresem wybuchł poważny zatarg, który może mieć konsekwencje w stosunkach międzynarodowych. Zatarg wybuchł z powodu funduszu weteranów, który ma ulec zmniejszeniu o 170 miljonów dolarów, albo też kongres musi uchwalić nowe źródło dochodów, co w zupełności uniemożliwi prezydentowi Rooseveltowi uregulowanie sumy długów wojennych i w rezultacie utrudni i skomplikuje konferencję londyńską. Drugim powodem zatargu niemniej poważnym jest projekt ustawy przemysłowej, w którym komisja senatu skreśliła wszystkie artykuły, dotyczące kontroli państwa. Projekt rządu nota bene poparty jest przez izbę handlową Stanów Zjedn.

Prasa paryska żywo komentuje ten zatarg.

P. Prezydent Rzplitej objął władzę

(o) Warszawa, 7. 6. (tel. wł.) W Dzienniku Ustaw nr. 41, z dnia 4 b. m. ogłoszony został protokół objęcia władzy przez Prezydenta Rzeczpospolitej Ignacego Mościckiego, na dalsze 7-miolecie.

P. Marszałek Piłsudski powrócił

z Wilna do Warszawy

Warszawa, 7. 6. (PAT). Wczoraj rano powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

Jednocześnie powrócili z Druskienik pan prezes rady ministrów oraz pp. ministrowie i podsekretarze stanu, którzy brali udział w uroczystości otwarcia domu urzędniczego w Druskienikach.

Zielone Święta spędził p. Marszałek w ścisłem kółku rodzinnem, jedynie przez parę godzin odbywając konferencję z b. premjerem Prystorem.

„Za wolność!"

Zamordowanie brata króla afgańskiego w Berlinie

Berlin, 7. 6. (Pat). Poseł afgański Sirdar Mohamed Aziz Khan, na którego dokonano dziś zamachu zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran.

Sirdar Mohamed Aziz Khan jest starszym bratem obecnie panującego króla Afganistanu.

O szczegółach zamachu donoszą: Poseł w towarzystwie studenta afgańskiego Mohameda Attika zamierzał opuścić poselstwo, gdy na klatce schodowej zaszedł mu drogę 32-letni obywatel afgański Sied, który ze słowami „Za wolność!" oddał 5 strzałów, raniąc śmiertelnie posła.

Berlin, 7. 6. (Pat). Morderca afgańskiego posła Kemal Syd w czasie przesłuchania przez policję, oświadczył, że czynu dokonał z pobudek patrjotycznych i że jest zwolennikiem partji, dążącej do obalenia obecnego rządu w Afganistanie.

Strzaskany ekspres

Straszliwa katastrofa kolejowa pod Nantes

W pierwszy dzień Zielonych Świąt we Francji, w odległości kilku kilometrów od stacji Nantes wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa.

Wykoleił się ekspres, idący z Paryża do Nantes. Lokomotywa i cztery wagony uległy zniszczeniu.

Wydobyto dotychczas zwłoki **14 ofiar katastrofy. Około 70 osób odniosło rany.**

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Przyczyną katastrofy jest, jak przypuszczają, **nadmierna szybkość (90 km)**, z jaką jechał maszynista po torze, będącym w naprawie.

Książę Walji i gen. Górecki

Londyn, 7. 6. (Pat). Wczoraj odbyło się końcowe posiedzenie dorocznej konferencji Legjonu brytyjskiego w obecności księcia Walji, który jest patronem tej organizacji. **Gdy książę Walji** przybył na zebranie, prezydent Legjonu brytyjskiego **przedstawił księciu Walji generała Góreckiego**, jako prezesa międzynarodowego Fidac'u. Książę Walji wypytywał generała Góreckiego o sprawy Fidac'u, a następnie o **sprawy polskie.** Po południu generał Górecki zwiedził **osiedla angielskich inwalidów wojennych.**

Dolar — 7.45

(o) Warszawa, 7. 6. (tel. wł.) Na rynku walutowym dolar notowany jest bez zmian, w obrotach prywatnych, przy b. małem zainteresowaniu publiczności 7.48, w Banku Polskim 7.45.

Konieczność wielkich reform publicznych

stwierdza międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 7. 6. (PAT). Dnia 7 czerwca br. rozpocznie się w Genewie doroczna międzynarodowa konferencja pracy. Przewodniczyć będzie włoski delegat rządu de Michelis.

Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, która była już przedmiotem obrad przygotowawczej konferencji, odbytej w styczniu br. Konferencja będzie musiała zdecydować przedewszystkiem, czy uchwali samą konwencję w tej sprawie, czy też ograniczy się w tym roku do ustalenia kwestjonarjusza i uchwalenie konwencji pozostawi konferencji 1934 r.

Z okazji raportu międzynarodowego biura pracy odbędzie się większa debata ogólna, dotycząca w szczególności bezrobocia. Przewiduje się, że konferencja uchwali rezolucję w sprawie zwalczania bezrobocia, która zostanie przedłożona konferencji gospodarczej Londynu. Rezolucja ta położy niewątpliwie nacisk przedewszystkiem na KONIECZNOŚĆ WIELKICH REFORM PUBLICZNYCH.

Na tegorocznej konferencji poraz pierwszy reprezentowane będą Stany Zjednoczone. Udział Stanów Zjednoczonych może być interpretowany jako dowód zmiany w polityce socjalnej Ameryki. Problem 40-godzinnego tygodnia pracy wzbudza w Stanach Zjednoczonych wielkie zainteresowanie.

Widoczny jest gwałtowny incydent między grupą robotniczą, pozostającą pod wpływem drugiej międzynarodówki a delegatem robotniczym niemieckim, którym będzie p. Ley, szef frontu pracy. Grupa robotnicza kwestjonować będzie prawo reprezentowania przez Leya robotników niemieckich.

Dwa głosy

O „demokracji“, „praworządności“ i... „dyktaturze“

Gdy w Niemczech Adolf Hitler począł ustanawiać dla części obywateli swego państwa prawa wyjątkowe, — nowy animusz wstąpił w dusze polskiego Stronnictwa Narodowego. Zapatrzeni w przecudne miraże berlińskie, krzepili się na duchu pojętni „polscy“ uczniowie pięknego Adolfa i pałać poczynali coraz gorętszym entuzjazmem. Tem, że w Niemczech pobito do krwi kilku polskich studentów wrocławskich jedynie zato, że mówili językiem ojczystym w jadłodajni, — lub tem, iż w Westfalji odmówiono sal szkolnych na nauczanie dzieci polskich, — lub tem, że zmasakrowano polskiego nauczyciela — lub tem, że tępiono polską prasę, — tem wszystkiem w obozie Stronnictwa Narodowego nie przejmował się nikt, a prasa „narodowa“ fakty takie dyskretnie gubiła poprostu w „niepamięci“.

Natomiast z wielkiem uznaniem w całej prasie „narodowej“ witano wyrzucanie obywateli pochodzenia żydowskiego z uniwersytetów, sądów, teatrów, redakcyj, domów towarowych itd., rozkoszowano się widokiem 20.000 książek, spalonych na stosie w Berlinie. Z głębi serc endeckich wydobywały się westchnienia: — „kiedyż to i u nas nadejdą takie piękne czasy!“ A już do kulminacyjnego punktu dochodził entuzjazm „narodowy“, gdy ministrowie hitlerowcy: Goering, Goebbels, Frick, Franck i inni poczęli wydawać dekrety, czyniące różnice w obliczu prawa między różnego pochodzenia obywatelami Rzeszy.

Oczywiście, równocześnie z tem nie przestawali pp. „narodowcy“ — jeśli chodzi o stosunek do naszego Obozu — podawać się nadal za stuprocentowych zwolenników „praworządności“ i „ducha parlamentarnego“ i „demokracji“ i „konstytucyjności“, — grzmiąc na rząd i na większość sejmową polską, że podobno „gwałci“ te szczytne pojęcia...

Wytworzyło się stąd dziwaczne widowisko: — Stronictwo Narodowe równocześnie wielbiło **dyktatorskie** zapędy Hitlera i... pomstowało na rzekomą **„dyktaturę“** obecnego rządu w Polsce. Równocześnie zachwycało się... **nierównością praw obywatelskich** w Niemczech i... szkalowało władze polskie, jako rzekomo „niedemokratyczne“.

Nas to wszystko ani grzeje ani ziębi ani dziwi ani obrusza. My dobrze, aż nadto przecież dobrze znamy oblicze pp. „narodowców“. Nigdy nie oddawaliśmy się żadnym złudzeniom w tym kierunku. **Stale uważaliśmy i uważamy ich „obóz“ za twór obskurancki, antydemokratyczny, a przytem każdej chwili gotowy do aktów tchórzliwego teroru.** Nas nie mogła złudzić maskarada „praworządności“ i „demokracji parlamentarnej“, jaką od siedmiu lat urządza Stronnictwo Narodowe. **My wiemy bowiem, że metoda cynicznego gwałtu i tchórzliwego teroru była dla owego stronnictwa wytyczną od pierwszej chwili odrodzenia Polski.**

Już w 6 tygodni po odzyskaniu niepodległości, dnia 5-go stycznia 1919 r., ówczesna „narodowa“ demokracja spróbowała **teroru politycznego, zamachu na legalne władze.** I po tej linji kroczyła nadal. W grudniu 1922 przy wyborze ś. p. Prezydenta Narutowicza złożyła egzamin klasyczny swej „praworządności“. I dlatego właśnie, kiedy po maju 1926 pp. „narodowcy“ poczęli się stroić w piórka „demokratyczne“ i udawać niezłomnych heroldów „wolności“, — wszystkich mogla ta maskarada mamić, tylko nie nas.

A zwodziła ona długo lewicowych partnerów opozycyjnych Stronnictwa Narodowego. Socjaliści i ludowcy sprzymierzali się z nią stale. „Narodowy“ p. Rybarski wspólnie z socjalistycznym p. Niedziałkowskim i ludowym p. Rógiem tworzyli przecież „front“... obrońców demokracji“... Ale wreszcie poczęto na lewicy dostrzegać, co się mieści w zanadrzu „praworządności“ i „demokratyczności“ endeckiej. Długo to coprawda trwało, — ale **musiało** wreszcie przyjść. Hymny na cześć metod Hitlera musiały otrzeźwić endeckich „przyjaciół“ na lewicy.

I oto pojawiły się dwa ostrzeżenia, wystosowane ze strony socjalistów i ludowców. PPS i Stronnictwo Ludowe postanowiły ostrzec robotnika i chłopa przed polskimi hitlerzystami. Socjalistyczne Związki Zawodowe wydały komunikat, w którym ogłaszają: — „Przestrzegając ogół robotników przed tą propagandą i stwierdzając jej reakcyjność i szkodliwość, — komisja centralna Związków Zawodowych zwraca równocześnie uwagę, że **walka tych grup (endeckich), prowadzona dotąd przeciw „sanacji“, jest walką nie przeciw dyktaturze i wolności, lecz o to jedynie, kto tę dyktaturę w kraju ma sprawować“.**

Zaś ludowcy na swym ostatnim kongresie uchwalili: — „Wobec ujawnienia przez niektóre ugrupowania polityczne (t. j. Str. Narodowe) sympatji do faszyzmu, a nawet w pewnej mierze do **hitleryzmu,** kongres Stronnictwa Ludowego oświadcza, że... bezwzględnie przeciwstawi się każdemu, ktoby chciał w Polsce jakąkolwiek **dyktaturę** wprowadzić.“

Oba te ostrzeżenia bardzo zatem wyraźnie i zdecydowanie potępiają **„polski hitleryzm“, krzewiony przez Str. Narodowe.** Czy socjaliści i ludowcy — prócz papierowych rezolucyj, — wysnuwają jakieś praktyczne konsekwencje, — to już oczywiście jest rzecz inna.

Co do nas, nie mamy w tej mierze żadnych złudzeń. Choć pp. Niedziałkowski i Róg uświadamiają sobie, co kryje się pod maską rzekomej „praworządności“ i „demokratyczności“ endeckiej, — przy najbliższej sposobności padną w ramiona pp. Strońskiego i Trąmpczyńskiego... Padną, — bowiem mimo rozbieżnych programów politycznych, mają z sobą tę wspólną właściwość i wspólną dla całej opozycji „ideę“, że jedynem „działaniem publicznem“ jest łapanie mandatów, któreby zbankrutowanym „działaczom“ partyjnym pozwoliły mieć bodaj złudzenie, że zdołają odzyskać utracone ...wpływy „polityczne“.

Niech się łudzą. Co do nas — nie mamy żadnej wątpliwości, że będzie właśnie przeciwnie.

Fidac na straży pokoju

Owacje dla gen. Góreckiego w Londynie

Na otwarciu dorocznej konferencji *Legjonu Brytyjskiego*, organizacji b. kombatantów gen. *Roman Górecki*, jako prezes międzynarodowego Fidacu wygłosił przemówienie powitalne. Gen. Górecki podkreślił znaczenie organizacji Brytyjskiego Legjonu i *wyraził nadzieję, że legjon ten na mocy nabytego doświadczenia będzie w tych niespokojnych czasach obrońcą pokoju i międzynarodowego porządku, opartego na poszanowaniu traktatów.* Gen. Górecki zaznaczył, że pokój będzie utrwalony tylko wówczas, o ile ci wszyscy, którzy naprawdę do tego dążą, gotowi będą w razie potrzeby ponieść ofiary na rzecz pokoju, wyzyskując *wszystkie środki, aby powstrzymać napastnika.* Dla dobra pokoju Fidac nigdy nie zawahał się wyciągnąć ręki do b. kombatantów, którzy walczyli w czasie wojny po tamtej stronie rowów strzeleckich.

Gen. Górecki streścił następnie swe *usiłowania porozumienia z organizacją austrjackich i niemieckich kombatantów,* celem powołania do życia wszechświatowego kongresu b. kombatantów, zaproponowanego w komitecie wykonawczym Fidacu przez Legjon Brytyjski. W wyniku tych prób porozumienia po wizycie gen. Góreckiego w Berlinie zdecydowano zwołać specjalną konferencję do Genewy. *Niestety, wskutek zmian wewnętrznych, jakie dokonały się w Niemczech, kombatanci niemieccy nie przybyli na tę konferencję,* która odbyła się w Genewie 19 marca bez Niemców, ale ta abstynencja — zdaniem gen. Góreckiego — nie powinna dawać powodu do zwątpienia w możliwość międzynarodowej solidarności kombatantów. *Fidac ma obowiązek działać na rzecz pokoju i nie pozwolić,* aby świat się znowu pogrążył w chaosie i aby o hasła wolności, które przyświecały w ostatniej wojnie, trzeba było walczyć jeszcze raz. Gen. Górecki zakończył swą mowę przypomnieniem, że *odrodzenie Polski niepodległej było jednym z owoców zwycięstwa aljantów.* Odrodzenie to jest najistotniejszym symbolem sprawiedliwości dziejowej.

Mowa gen. Góreckiego, często przerywana oklaskami, została przy końcu przyjęta *prawdziwą owacją.* Popołudniu odbyła się przed pałacem królewskim defilada 12.00 członków Brytyjskiego Legjonu przed prezesem honorowym Legjonu, księciem Athlone, bratem królowej i gen. Góreckim, jako prezesem Międzynarodowego Fidac'u.

100 milj. rolników słowiańskich

na konferencji w Bukareszcie

Na konferencji bloku państw rolniczych w Bukareszcie przemawiał najpierw bułgarski minister rolnictwa Murawiew, przedstawiając sytuację rolnictwa w Bułgarji, poczem zabrał głos **minister skarbu R. P. Władysław Zawadzki.** Podkreślił on w swem przemówieniu, że blok państw rolniczych **reprezentuje interesy 100 miljonów ludności,** z czem państwa zachodnie muszą się liczyć przy rozwiązywaniu aktualnych zagadnień. Kryzys gospodarczy, rozpoczęty w 1929 roku, jest daleki od swego końca i wysiłki podejmowane we wszystkich krajach w kierunku jego zwalczenia nie dały pożądanych wyników, przeciwnie — w wielu wypadkach kryzys się zaostrzył.

„Mam zaszczyt reprezentować państwo — mówił p. minister — które mimo wielkich trudności, mimo dotkliwych nieraz ograniczeń, postępowało po drodze nienaruszania swej sytuacji finasowej. Lecz jeżeli przyszliśmy do tych rezultatów, to właśnie **dzięki obniżeniu stopy życia i wielu wyrzeczeniom się, które nie mogą jednak być posunięte poza pewne granice.**

Blok państw rolniczych będzie zdolny zorganizować w ramach swych własnych regjonalną współpracę gospodarczą. Współpraca ta będzie mogła w zupełności odpowiedzieć interesom narodów, które mamy zaszczyt reprezentować“.

Prace konferencji państw rolniczych toczyły się w **komisjach finansowej,** pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego, **ekonomicznej** — którą kierował minster rolnictwa Jugosławji i **organizacji produkcji i zbytu,** pod patronatem ministra rolnictwa Bułgarji.

Poseł Arciszewski wydał w poselstwie obiad na cześć ministra Zawadzkiego. W obiedzie tym wzięli udział minister spraw zagranicznych **Titulescu,** minister skarbu **Madgearu** oraz obie delegacje — polska i rumuńska.

Germanja — „sercem świata“

Obrady kongresu federacji rozwoju ruchu germańskiego... zagranicą

W sobotę otwarty został w *Passawie kongres federacji dla rozwoju ducha germańskiego zagranicą.* Kongres ten miał się odbyć początkowo w Klagenfurcie, w Austrji, ale z powodu *„napiętych i niezupełnie poprawnych stosunków austro-niemieckich,* zamiar ten został poniechany. Na zjeździe wygłoszone zostały płomieniste mowy. M. innemi *dr. Steinacher,* podkreślił, *iż zadaniem organizacji jest utrzymanie, utrwalenie i wzmocnienie żywiołu niemieckiego poza granicami Niemiec.* Ruch narodowo-socjalistyczny jest *szczególnie powołany do spełnienia tych zadań, gdyż nie będąc skrępowanym ramami państwa (!), może wykraczać poza jego granice.* Walka o wzmocnienie żywiołu niemieckiego nabrała zupełnie nowego znaczenia. *Granice państwa, opartego na narodzie, kończą się bowiem dopiero tam, gdzie zaczyna się żywioł obcy.*

Bawarski minister wyznań Schemm oświadczył, że *Niemcy są znowu świadome swej roli.. matki — ojczyzny. Gdyby kiedykolwiek „serce świata, serce Germanji bić przestało, wszelka cywilizacja i wszelka nadzieja odrodzenia byłyby zniweczone“.*

Zjazd postanowił utworzyć *nowy fundusz pomocy dla popierania* żywiołu niemieckiego *poza* granicami Rzeszy. Fundusz powstać ma drogą tysiąca składek, po 2000 mk. każda, zebranych wśród instytucyj i zamożniejszych „ofiarodawców“, którzy otrzymywać będą wzamian za dar odpowiednie dyplomy. Pierwszy podpis na liście ofiarodawców złożył Prezydent Rzeszy Hindenburg.

Przez trzy części świata i dwa oceany

Gigantyczny lot Amerykanina Matterna

Przelot z New Yorku do Moskwy

Podjęty przez amerykańskiego lotnika Matterna **gigantyczny lot dookoła kuli ziemskiej przez trzy części świata i dwa oceany trwa pomyślnie.**

Wskutek zmiany warunków atmosferycznych nad Oceanem Mattern nad Newfunlandją zaniechał lotu w kierunku wybrzeży francuskich i **skierował się na Irlandję.**

W Paryżu i w Berlinie próżno oczekiwano przybycia śmiałego lotnika, paląc ognie sygnałowe i badając przestworza.

Lotnik Mattern wylądował o 5 kilometrów od Oslo o godz. 4,20 rano, przybywając w świetnym stanie. Po spożyciu śniadania i zbadaniu aparatu lotnik o godz. 6 min. 40 rano wyruszył w dalszą drogę.

W rozmowie z dziennikarzami Mattern oświadczył, że **z powodu gęstej mgły stracił chwilowo orjentację** i wziął wybrzeże norweskie za Szkocję. W tym okresie Mattern — jak mówił — zamierzał dosięgnąć Berlina.

Pierwotnie lotnik zamierzał lądować w miejscowości Land na wybrzeżu zachodniem Norwegji, dostrzegłszy tam dobre warunki do lądowania. W momencie tym znajdował się w powietrzu od przeszło 23 godzin. Ponieważ jednak z zapasów, które zabrał z sobą, pozostawało mu jeszcze 500 litrów benzyny i 40 litrów oliwy, kontynuował lot **do Oslo.**

O godz. 4,05 według czasu moskiewskiego (o godz. 2,05 p. p. według czasu warszawskiego), lecąc z Oslo przez Prusy Wschodnie i Łotwę, wylądował Mattern w Moskwie.

Przybył on w świetnym stanie, mimo, iż warunki atmosferyczne niebardzo mu sprzyjały. Szczególnie dokuczał mu **chłód nocy i przelotne zachmurzenia.**

Mimo zorganizowanej służby informacyjnej ani kursujące na drodze jego lotu okręty, ani lotniska krajów, nad któremi przelatywał Mattern nie zdołały go zobaczyć.

W Moskwie **Matterna oczekiwano od wczesnego rana.** Gdy nie przybywał do południa, zwątpiono w jego przylot, zwłaszcza wobec braku jakichkolwiek bądź informacyj.

Święto polskiego morza
manifestacją miłości Pomorza do Bałtyku

Liga Morska i Kolonjalna, przy współudziale szeregu organizacyj polskich, organizuje w dniu 29 czerwca rb. w Gdyni **Wielkie Święto Morza Polskiego.**

W związku z tem wydana została przez Ligę Morską następująca odezwa do społeczeństwa:

„Największym błędem dziejowym Polski było zaniedbanie spraw morza. **Pozwoliliśmy, aby odwieczny nasz wróg rozsiadł się nad Bałtykiem** i ugruntował tam swoją potęgę. Straszliwym skutkiem tego błędu był **upadek i rozdarcie dawnej Rzeczypospolitej.**

Dopiero wśród męczarni niewoli **Naród zaczął rozumieć, czem jest morze.** Walcząc o odzyskanie własnego Państwa, Niepodległego i Zjednoczonego, **walczyliśmy o Polskę „z dostępem do morza".**

Niema bowiem dla Polski niepodległości bez dostępu do morza, jak niema Jej zjednoczenia bez ziemi pomorskiej, od zarania dziejów przez lud polski zamieszkałej!

Wyrazem głębszego zrozumienia, czem jest morze dla Polski, wyrazem nieugiętej woli utrzymania do na wieki i wyzyskania w całej pełni, będzie tegoroczne **„ŚWIĘTO MORZA"!**

Obchodzić je będziemy w **dniu 29-go czerwca,** po raz drugi w dziejach Polski!

Niechaj wszystkie dzielnice kraju, wszystkie miasta, miasteczka, osady i wsie, wszystkie ośrodki polskie na całej kuli ziemskiej, niechaj wszyscy Polacy, gdziekolwiek w dniu tym się znajdą, zjednoczą się myślą i czynem.

W dniu „Święta Morza" okażmy, czem jest dla nas Gdynia, ten najmłodszy port Rzeczypospolitej, czem są stare grody pomorskie: Gdańsk, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Puck i tyle innych, których wielka przeszłość i przyszły rozkwit związane są nieodłącznie z potęgą Polski!

Polacy! Pamiętajcie, że **PRZEZ POMORZE I BAŁTYK PROWADZI DROGA NA SZEROKI I WOLNY ŚWIAT!** Pamiętajcie, że **Polska, oparta silnie o morze, potrafi wywalczyć sobie należne Jej miejsce wśród wielkich narodów i zdobędzie dla swych synów własne, zamorskie tereny pracy!**

Polacy! Naszą pokojową, twórczą pracę zakłóca rozzuchwalona i drapieżna zaborczość wroga. Rodzą się znowu zbrodnicze pomysły grabieży cudzych ziem, godzące bezpośrednio w całość i niepodległość Polski!

Odpowiemy na nie wszyscy, jak jeden mąż, że:

KAŻDA PRÓBA ZAMACHU NA POMORZE, NA PRAWA POLSKI W GDAŃSKU SPOTKA ZDECYDOWANY OPÓR CAŁEGO NARODU!

Pod tem hasłem Liga Morska i Kolonjalna rozpoczyna **w dniu „Święta Morza"** powszechną zbiórkę na **„Fundusz Obrony Morskiej"".** Wyraźcie czynem Wasze uczucia! Składajcie ofiarny grosz na obronę morza! Każdy grosz, przetopiony w spiż dział okrętowych, zapewni pokój Wam i Waszym dzieciom!".

* * *

Ta wspaniała manifestacja jednolitości polskiej w sprawach polskiego morza u nas, na Pomorzu, zamieni się niewątpliwie w **żywiołowy odruch ślubowania miłości mieszkańców naszej dzielnicy nadmorskiej do polskiego Bałtyku. Niewątpliwie Święto Morza będzie uroczystem stwierdzeniem, że Bałtyk był, jest i będzie morzem polskiem!**

Czechosłowacja w jednym froncie z Polską
w sprawie polskiego morza i ziemi pomorskiej

Wiadomość o **„Święcie Morza"** rozeszła się nietylko szerokiem echem po kraju, ale i daleko poza jego granice. Liga Morska i Kolonjalna otrzymuje od szeregu organizacyj państw zaprzyjaźnionych liczne zgłoszenia udziału w „Święcie Morza".

Na marginesie tego, bardzo charakterystyczny jest list, nadesłany przez inż. Józefa Lina z Pragi Czeskiej, członka Czechosłowackiego Stowarzyszenia Morskiego i jego oficjalnego organu „More a Plawba", jak również członka Stowarzyszenia Czesko - Polskiego w Pradze, który pisze:

„Pragnę, aby **uroczystości w Gdyni stały się potężną manifestacją dążności narodów słowiańskich do morza przeciwko propagandzie rewizjonistycznej;** oraz ażeby Gdynia w dniu 28—29 czerwca stała się świadkiem, że **Czechosłowacja stoi w jednym froncie z Polską w sprawie Pomorza. Bez dostępu Polski do Morza niema Polski niepodległej i bez niepodległej Polski niema niepodległej Czechosłowacji".**

Przytoczony dosłownie fragment listu jest odbiciem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa czechosłowackiego.

Święto pułkowe Legji Akademickiej



W ramach święta pułkowego 36 p. p. stacjonowanego w Warszawie odprawiona została w sobotę na placu Józefa Piłsudskiego msza święta polowa, której wysłuchały wszystkie oddziały pułku. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Uroczystość dzisiejszą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P., który dokonał przeglądu zebranych na placu oddziałów.

Wyczyny hitlerowskie w Czechosłowacji

Podczas *aresztowań przeprowadzanych w Pradze między hitlerowcami,* podejrzanemi o akcję antypaństwową, zaaresztowano kurjera z Rzeszy *Brixa Foerstera,* który przywoził dyrektywy i pieniądze dla organizacyj w Czechosłowacji. W czasie rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu w Pradze, znaleziono w specjalnej skrytce *znaczną ilość kompromitujących materjałów i dokumentów* m. in. fałszywy paszport, który umożliwiał mu występowanie pod innem nazwiskiem.

Swastyka nad Paryżem

Międzynarodowa Konwencja lotnicza zabrania jak wiadomo samolotom handlowym używać odznak wojskowych. Niemniej Niemcy przyozdabiają swoje aeroplany „ukochaną' zębatą swastyką, szczerzącą swe haki z krwawej hitlerowskiej czerwieni. Przed kilku dniami **po raz pierwsz ukazał się nad Paryżem** samolot strojny w swastykę. Przed wylądowaniem w Le Bourget obleciał on „nad dachami Paryża'', aby się Francuzi mogli do syta napatrzeć pięknym odznakom Narodowych Niemiec.

Wzrost frekwencji na polskich szlakach powietrznych

Chociaż nasze samoloty komunikacyjne od wielu lat kursują bez przerwy zimowej z pełną regularnością i bezpieczeństwem, to jednak ciągle jeszcze frekwencja maleje w zimie, a wzrasta z wiosną i w lecie. Podobny objaw zauważyć się daje również w roku bieżącym i podczas gdy samoloty w marcu przewiozły 527 osób, to w miesiącu kwietniu liczba ta wzrosła do 886 osób. Ponadto w miesiącu kwietniu samoloty nasze przewiozły około 9 ton bagażu, 14 ton towarów i 1 i pół tony poczty i gazet.

W maju, ze względu na wprowadzenie ruchu *codziennego* na wszystkich linjach krajowych (z wyjątkiem linji Warszawa-Bydgoszcz, gdzie ruch utrzymywany jest tylko trzy razy w tygodniu), frekwencja ustawicznie wzrasta, a szczególnie wielką popularnością cieszą się przeloty w niedziele, między Warszawą a Gdańskiem, Gdynią, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wilnem.

Miasto Kościuszki w Stanach Zjednoczonych

Dzienniki polskie w Cherclan donoszą, iż czynione są starania, aby *miasto Columbus w stanie Ohio zmieniło swą nazwę na „Kościuszko".* Miasto Columbus stoi na gruntach, które Kościuszko otrzymał w darze od kongresu Stanów Zjednoczonych i które w r. 1802 sprzedał niejakiej pani Felix za 9.000 f. szterl.

Pożar statku koło Wiednia

W poniedziałek rano *wybuchł pożar na parowcu pośpiesznym „Franz Schubert",* stojącym na kotwicy na Dunaju pod Wiedniem. Pożar ogarnął statek tak szybko, że pasażerowie musieli się ratować ucieczką przez okna. Ogień zniszczył dwie trzecie statku. Przy akcji ratunkowej utonął komisarz policji.

Egzaminy konkursowe na Politechnikę Warszawską

W roku bieżącym tak, jak i w latach ubiegłych, przyjmowanie słuchaczy na Politechnikę Warszawską odbywać się będzie na podstawie wyniku egzaminów konkursowych, które się odbędą w pierwszej połowie września br.

Aby umożliwić nowowstępującym gruntowne przygotowanie się do egzaminów, T-wo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny Kurs Przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminach konkursowych poszczególnych Wydziałów Politechniki Warszawskiej.

Kurs się rozpocznie w pierwszych dniach sierpnia i trwać będzie przeszło miesiąc.

Zapisy i szczegółowe informacje (zamiejscowym listownie) w Kancelarji Kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93.

Jubileusz uniwersytetu w Poitiers

W Poitiers rozpoczęły się uroczystości, związane z 500-tną rocznicą istnienia uniwersytetu, jednego z najstarszych we Francji. W uroczystościach wzięły udział delegacje licznych uniwersytetów zagranicznych.

Nie chcą nazywać się Hitlerami

Od kilku dni do urzędów w Małopolsce Zachodniej napływają podania o zmianę nazwiska Hitler na inne, przyczem motywy tych prośb są identyczne. Wszystkie podania wyłuszczają, że nazwisko rodowe Hitler jest ubliżające i naraża ich właścicieli na szereg przykrości. — Okazuje się że nazwisko Hitler w Małopolsce Zachodniej jest często spotykane w rodzinach żydowskich.

Skradziona portmonetka,
a niemieckie pretensje do Pomorza

Niedawno bawił w Polsce długoletni przedstawiciel Stowarzyszeń Wszystkich Narodów (A. P. A.) Sir Christopher Robinson, zaproszony przez Henryka Grubera, prezesa polskiego Instytutu współpracy z zagranicą.

Zamieścił on przed kilku dniami w „Timesie" bardzo ciekawy **list otwarty o Pomorzu,** w którym odpowiada na filoniemieckie wywody p. Beaumont co następuje:

Pan M. W. Beaumont: twierdzi ze zdumiewającą pewnością, że ponieważ plebiscyt w Marienwerder dał niemiecką większość, plebiscyt w „Korytarzu" dałby taki sam rezultat. **Czy wolno mi zwrócić uwagę, że od 1871 do 1912 r., gdy „Korytarz" był we władaniu Niemiec, osiem okręgów wchodzących w skład prowincji Pomorza** (której Niemcy nadali propogandową nazwę „Korytarza") **ani razu nie wysyłały do 13 niemieckich parlamentów ani jednego Niemca,** jako posła do Reichstagu, lecz zawsze wybierały Polaków? Ludność Pomorza składała się zawsze z 80 do 90 proc. Polaków.

Jak pojmuje p. Beaumont „przywrócenie" Pomorza Niemcom? **Gdybym napadł p. Beaumont'a na ulicy i zrabowawszy mu portmonetkę, nie zdołałbym z nią uciec, — czyby p. Beaumont okazywał mi sympatję, gdybym był dosyć bezczelnym aby upominać się w sądzie — by portmonetka p. Beaumont'a została mi „przywróconą"?**

Prawo Polski do Pomorza jest prawem przyrodzonym i datuje się od niepamiętnych czasów; **„prawo" Niemiec oparte jest na zbrodni 1793 roku,** kiedy to nastąpił rozbiór Polski. Akt ten został nazwany przez Aljantów na Konferencji Pokojowej **„jedną z największych niesprawiedliwości w dziejach, zbrodnią, której wspomnienie i skutki zatruły na długo życie polityczne Europy; pierwszym obowiązkiem Aljantów jest naprawienie tej zbrodni".** Już 28 stycznia 1886 Bismarck powiedział w Pruskim Landtagu: **„Nigdy nie zgodzimy się na odbudowanie Polski".** W jednej ze swych mów wołał: **„Bij Polaków dopóki nie stracą odwagi do życia... Muszą zostać wytępieni".** Międzynarodowa **zbrodnia rozbioru Polski rozpoczęła się od rabunku Pomorza przez Prusy** i doprowadziła do pozbawienia niepodległości. **Ta zbrodnia stała się fundamentem hegemonji Prus w Rzeszy Niemieckiej:**

Niemcy dały ostatnio, przez swą politykę względem żydów, **przedsmak losu, jaki spotkałby Polaków lub każdą niegermańską rasę, któraby miała nieszczęście znaleźć się pod cudzą opieką „kultury" hitlerowskiej".**

Przejażdżka po Polsce wychodzi — jak widzimy — na zdrowie uczciwym i nieuprzedzonym turystom.

Wysportowany chłop, brutalny robotnik i zbuntowany żołnierz

Sowieckie znaczki pocztowe — obrazem czerwonej rzeczywistości

Czerwona Rosja wydała już około 400 **najróżnorodniejszych znaczków pocztowych**. Filatelistyka stała się w Sowietach przemysłem państwowym, którego celem jest nietylko napełnienie czerwonych kas, ale i propaganda.

Warto więc przypatrzeć się niektórym charakterystycznym okazom tej sztuki sowieckiej, której na łamach jednego z pism francuskich poświęca parę wyczerpujących artykułów Raymond Duguet.

Zwraca on szczególniejszą uwagę na charakterystyczny znaczek 8-mio kopiejkowy wydany ku uczczeniu rewolucji z r. 1917-go. Znaczek ów przedstawia **zbuntowanego marynarza** o brutalnem, ograniczonem i odpychającem obliczu. Obok niego widzimy chytrą, okrutną twarz, napiętnowaną występkiem, twarz wyrzutka społeczeństwa z mętów ulicznych.

Bardzo wiele znaczków przedstawia **Lenina**, którego portret filatelistyczny ulega z biegiem lat ciekawym przeobrażeniom: Najpierw widzimy wierne, fotograficzne oblicze Lenina: twarz azjatycka tatarska, o silnie rozwiniętej części i krótkiem zakończeniu głowy. W następnem wydaniu z r. 1926 widzimy Lenina bardziej już „po europejsku", cechy „azjatyckie" zostały już wycieniowane, przymglone. Na znaczkach zaś z r. 1928 Lenin wygląda już na zacnego poczciwego burżuja.

Sądząc z filatelistyki sowieckiej bohaterem rewolucji rosyjskiej jest **nie chłop lecz robotnik**. Robotnikowi poświęcono około 100 znaczków, chłopom — 22. **Robotnik jest „roznaczkowiony" w dwóch zasadniczych typach, jako młodzieniec i jako starzec.** Młodzieniec, a raczej mężczyzna w sile wieku robi wrażenie mocy brutalnej. Nie można powiedzieć aby „wypiękniał" z biegiem lat. Przeciwnie jako starzec robi wrażenie jeszcze bardziej... twarde tylko, że okutany jest w ciepły przyodziewek, o który jak wiemy w Sowietach jest obecnie trudno. Z starców zresztą niema tam dziś zbyt wiele. Głód, nędza i „silne przeżycia" nie sprzyjają bowiem długowieczności.

Niezmiernie cenną dokumentową wartość ma emisja z r. 1922 wydana z okazji... **głodu**. Przedstawia chłopkę i chłopa, wyciągających ręce...

Znamienne są znaczki poświęcone chłopom, a wydane w r. 1923, o wartościach jednego i dwóch rubli. **Wśród ornamentacyj kubistycznych** przedstawieni są **„wysportowani chłopi"** nasuwający wspomnienia jakichś meczowo - pięściarskich wyczynów. Jeden z chłopów tańczy, inny dźwiga jakiś bęben czy cylinder.

Filatelistyka sowiecka interesuje się rzecz jasna bardzo żywo czerwonym militaryzmem: 49 **znaczków poświęconych jest żołnierzom**. Widzimy więc szarżę kawalerji, **„ułanów" czerwonych którzy stoją nad zabitym**, i t. d. Jedna z seryj wydana w r. 1923—25 przedstawia **zbuntowanego żołnierza, który wolał robić rewolucję niż wojnę. Jest to apologja antydyscypliny, przeznaczona dla propagandy zagranicznej.**

Są i znaczki „naukowe". A więc znaczki 7 i 14 kopiejkowe ku czci Popowa który jak twierdzi propaganda sowiecka wynalazł... telegraf bez drutu! Są dalej znaczki ku upamiętnieniu założenia Akademji Naukowej w Petrogradzie. Co prawda, chwała za to należy się jeszcze... caryzmowi. Są wreszcie znaczki ku czci **Zamenhofa, twórcy esperanta, który przecież był... Warszawianinem!**

Na rok 1934 zapowiedziana jest emisja 8-miu znaczków antyreligijnych przeciw czemu zaprotestowała już **Stolica Apostolska wobec Międzynarodowej Unji Pocztowej w Bernie.**

Filatelistyka sowiecka, jak widzimy daje **żywy i wierny obraz współczesnej czerwonej rzeczywistości.**

Kiepura w czasie koncertu otrzymał akt oskarżenia

Proces Hemara przeciw znakomitemu tenorowi

Od dłuższego czasu znajduje się w Sądzie Okręgowym w Warszawie *sprawa wytoczona przez Marjana Hemara przeciwko znakomitemu tenorowi Janowi Kiepurze* o pogwałcenie prawa autorskiego. Chodzi o to, że Kiepura samowolnie *zmienił kilka słów w tekscie „Pieśni nocy"*, napisanej przez Hemara, a to dlatego, iż ten układ słów był dla niego wygodniejszy pod względem śpiewaczym.

Hemar jednak uznał, że zmiana ta, *nadająca pieśni inny charakter* i tem samem *wypaczająca myśl autora*, jest niedopuszczalna i stanowi pogwałcenie jego prawa autorskiego. Został tedy sporządzony *przeciwko Kiepurze akt oskarżenia*, którego jednak *nie można było doręczyć śpiewakowi ze względu na jego pobyt zagranicą i ciągłe rozjazdy.*

Korzystając z pobytu Kiepury w Warszawie i jego ostatniego koncertu w Filharmonji, rzecznik oskarżenia adw. Beylin uzyskał w Sądzie zarządzenie doręczenia Kiepurze aktu oskarżenia w czasie jego występu.

Do gmachu Filharmonji zgłosił się *woźny sądowy* i w ten sposób akt oskarżenia doszedł do rąk Kiepury. Przysługuje mu obecnie 14 dni czasu dla wskazania swoich świadków oraz innych dowodów.

Pies — sportowcem



Na zdjęciu naszem widzimy wspaniałego psa angielskiego, biorącego przeszkodę długości 9 stóp

Wesoły kącik

GWARANCJA

— Czy ten obraz Rubensa jest prawdziwy?

—Dobre sobie! Dam panu gwarancję na trzy lata!

ROZTARGNIONY PROFESOR.

Żona profesora:

— Wyobraź sobie, nasza Anna spadła ze schodów i złamała sobie rękę.

Profesor:

— Powiedz jej, że jeżeli połamie więcej rzeczy, wymówi się jej od pierwszego.

150 lat walki człowieka

z przestworzami powietrza

5 czerwca 1783 roku a więc 150 lat temu wznieśli się w przestworza bracia Montgolfier, ojcowie latania „za pomocą przyrządów lżejszych od powietrza"

Jakże śmieszna wydaje się nam ta bania z masy papierowej, wypełniona ogrzanem powietrzem, gdy porównamy ją z dzisiejszym smukłym „dirigeablem" odbywającym loty dokoła ziemi z 60 pasażerami.

Dodajmy jednak, by nie pominąć niczyich zasług że na 100 lat przed braćmi Montgolfier pewien jezuita z Brescii (Włochy) opisał „latające kule puste w środku' a 1709 odbył się „pokaz' przed królem portugalskim Don Juanem 5-tym w Lizbonie gdzie niejaki Gusmao wzniósł się w powietrze, uczepiony czterech kul z wypalonem powietrzem.

Wylądował na wieży katedry skąd go żołnierze musieli z trudem zdejmować..

Jednak ten wyczyn śmiałego Hiszpana bynajmniej nie zaimponował ówczesnemu światu, ani go nie zachęcił do dalszych prób. Przeciwnie, napełnił ludzi wstrętem do tej „ekstrawagancji, kuszącej Pana Boga"

Tak więc nietylko zwycięstwa techniki decydują o postępie. Potrzebna jest jeszcze sprzyjająca atmosfera psychiczna.

Karp Napoleona

Żywa pamiątka po cesarzu

Miasteczko Fontainebleau niedaleko Paryża, tak słynne z zamku zbudowanego przez Franciszka I, w którym Napoleon I podpisał swą abdykację w 1814 r., posiadało, oprócz tego zamku i otaczającego zamek parku dębowego, trzecią jeszcze atrakcję, a mianowicie, **olbrzymiego sędziwego karpia**, zwanego Polo, żyjącego w stawie parkowym.

Karp ten słynny był nie tylko z rozmiarów swych i wieku, miał bowiem liczyć coś około 120 lat, ale też z tego względu, że miał być wpuszczony do stawu w Fontainebleau własnoręcznie przez Napoleona I, był więc jedyną już żywą pamiątką po cesarzu Francuzów.

Że jednak niema nic wiecznego pod słońcem, również karp Napoleona I, tak interesujący wszystkich turystów, zwiedzających park historycznego zamku dokonał w tych dniach długiego swego żywota a Fontainebleau straciło jedną ze swych atrakcyj.

Miljonowa wygrana derbów irlandzkich

w rękach bezrobotnych

Główna wygrana Derbów irlandzkich połączona z loterją przypadła trzem rodzinom irlandzkim bezrobotnych robotników w Marsylji, które złożyły się wspólnie na kupno losu za 50 franków. Robotnicy wygrali zatem olbrzymią sumę 2,700.000 franków.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos"

(The coming of Amos)

99) Przedruk wzbroniony

Ludzie romańskiej krwi potrafią rozumować na zimno niesłychanie zwięźle i logicznie. Potrafią być tak ściśli i przejrzyści jak sam Tacyt. Ale niech ich poniesie uczucie, zrzucają z siebie pokost cywilizacji rzymskiej i wybuchają niepohamowanem barbarzyństwem, z którego powstali.

Stary markiz poniechał grzecznej francuszczyzny i przerzucił się na włoski, który to język rozumiem, ale władam nim z trudnością. Z burzliwego potoku spienionych furją słów zdołałem wyłowić kilka szczegółów, które mi objawiły całą sytuację.

Było tak:

Ramon Garcia wypłynął na powierzchnię życia towarzyskiego, uzbrojony w jakieś duże, tajemniczo zdobyte kapitały. Pewny bezkarności, wezwał do Cannes markiza, który zrozumiał to jako groźbę szantażu. Nawiasem mówiąc, markiz był do tej pory spokojny, gdyż na gołosłowne oskarżenie o oszustwo z perłami mógł odpowiedzieć dumną blagą. Ale Garcia miał teraz w swem posiadaniu nieostrożne listy księżnej, oskarżające wyraźnie wuja. Sytuacja zmieniła się zasadniczo. W swoim czasie markiza zwróciła Garci różnice między długiem karcianym męża a ceną pereł. Markiz, któremu ostatnio poszczęściło się w Biarritz ofiarował się zwrócić mu teraz ten dług, wzamian za fałszywe perły, certyfikat i listy. Co dla niego mogły znaczyć te skąpe tysiące? Wystarczyłoby tego najwyżej na benzynę do jego nowej Hispano-Suizy na miesiąc lub dwa! Co mu wogóle po piemilczeniem! Czyż nie dowiódł tego całorocznem milczeniem! Chciwy człowieka nie czekałby tak długo. Jeżeli wezwał markiza, to w daleko delikatniejszej sprawie.

Tu Garcia przeraził markiza hiobowem oznajmieniem, że już przed rokiem ożenił się z księżną. Obaj wiedzieli z pism, że przyjechała do Cannes i że stanęła w Mont-Fleuri. Ludzie tego pokroju studjują kronikę towarzyską z takiem samem przejęciem jak spekulanci — wiadomości giełdowe, a młode żony — przepisy gastronomiczne w dodatku tygodniowym. Markizostwo napisali do Nadji, która odpisała im banalnie, grzecznościowo. O jej małżeństwie dowiedział się markiz dopiero teraz z ust Garcii.

— Nie wiem, kto on jest, ale to wiem, że jego pozycja społeczna, nie kwalifikuje go na męża dla mojej siostrzenicy jego pochodzenie...

Znów zaczął płakać, ale tym razem pozwolił się pocieszyć koktajlem i papierosem. Garcia przedłożył mu pozornie honorową propozycję. Niech księżna ogłosi otwarcie w Cannes, że wyszła zamąż, niech przyjmie na siebie lojalnie rolę żony a wszystkie kompromitujące dowody będą zwrócone markizowi. W przeciwnym razie, on, Garcia, wystąpi na drogę sądową. Co było wobec tego robić? Markiz błagał mnie o radę i pomoc.

— Kochany panie — rzekłem — dlaczego pan tak nie postawił sprawy odrazu? Przykro mi, że pan tak zlekceważył moją inteligencję.

Przeprosił mnie, usprawiedliwiając się, że myślał, iż uda mu się wybrnąć z powikłania podstępem. Był stary, chciał się ratować. Znalazł się na mojej łasce i niełasce. Mojej i siostrzenicy.

— Cóż mam uczynić, żeby ratować honor mój, żony i księżnej Ramiroff?

Co mógł biedny nicpoń uczynić? Spojrzałem na niego bezradnie.

— Wiem, że sam sobie tego narobiłem. Ale que voulez vous? Żona i ja musimy żyć na stopie odpowiedniej do stanu, w jakim nas Bóg stworzył. Ja prowadzę tripot — po waszemu szulernię. Ale to jest niepewny sposób utrzymania. Czasami się wiedzie, czasami nie. Więc, chcąc nie chcąc, muszę pomagać fortunie. Ci, którzy w ten sposób, powiedzmy — oszukują, są bogaci i absolutnie nie zasługują na jej łaski. Poza tą omyłką życiową nigdy nie popełniłem żadnego niehonorowego czynu. Ktoby się spodziewał, że taki awanturnik, jak Garcia — o, nie, panie! Znam świat i poznałem się na nim odrazu — ktoby się spodziewał, że on uda się prosto do Lautier Freres, zamiast pozbyć się tego naszyjnika w taki sposób jak ja oryginału, z ogromnym zyskiem? To było straszne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rolnictwo pomorskie w obronie swej organizacji

W dniu Walnego Zgromadzenia P. T. R.

Celem każdej organizacji gospodarczej, zarówno rolniczej, jak i kupieckiej lub rzemieślniczej, jest dążenie do pewnych **wyników czysto gospodarczych, które interesują wszystkich jej członków bez względu na ich zapatrywania polityczne.** Z chwilą bowiem, gdy na teren organizacyjny dostaje się „polityka", spoistość wewnętrzna danego zrzeszenia **siłą konieczności ulega rozbiciu na kilka lub więcej grup, zwalczających się wzajemnie, pomimo, iż dążyć winny do jednego wspólnego celu gospodarczego.** Wówczas oczywiście niema i nie może być mowy o **wspólnym** wysiłku, a osiągnięcie rezultatów gospodarczych staje się **rzeczą trudną,** o ile nie wprost — niemożliwą.

Z tych właśnie względów założyciele i kierownicy Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego z p. prezesem Donimirskim **na** czele stali zawsze na stanowisku, iż P. T. R. jako organizacja gospodarcza, musi być **apolityczne,** i bronili się zawsze przed jakiemkolwiekbądź wprowadzaniem do organizacji pierwiastka politycznego. Zdecydowane to stanowisko znajdowało poparcie szerokich sfer rolniczych.

Nie szło to jednak po linji pragnień pewnej grupy ludzi z kilku partyjnymi działaczami na czele, a więc jednostkami, których głównem „zajęciem" jest właśnie t. zw. „polityka". Ci to ludzie postanowili **zniszczyć** na terenie P. T. R. zasadę **zgodnej współpracy gospodarczej rolnictwa,** która dotychczas przez prawie 13 lat ani razu nie została naruszona.

Złamanie statutu P. T. R.

Wywrotowa robota rozpoczęła się jeszcze **w roku ubiegłym.** Zaczęto nagwałt **agitować** na zebraniach Kółek Rolniczych **przeciwko** Rządowi i przeciwko władzom P. T. R., które z natury rzeczy przecież muszą — wraz z innemi organizacjami rolniczemi — stale **współdziałać i współpracować z Rządem,** i to bynajmniej nie dla jakichś celów „politycznych", ale poto poprostu, aby **istotnie dążyć do poprawy położenia** rolnictwa, aby obniżyć sztywne ceny kartelowe, taryfy kolejowe, świadczenia socjalne, aby podnieść ceny płodów rolnych itd., a więc w pełnem słowa znaczeniu: — służyć interesom **rolnictwa. Ta służba dla interesów rolnictwa byłaby przecież rzeczą wręcz niemożliwą do pomyślenia, o ile organizacje rolnicze nie współpracowałyby z Rządem, o ile nie wskazywałyby mu bolączek i postulatów rolnictwa. O ile wspólnie z nim, ręka w rękę, nie szłyby ku ich naprawieniu.** Gdyby zamiast współpracować z Rządem, organizacje rolnicze miały zajmować się „polityką", wówczas **zamiast** pomagać rolnictwu, przynosiłyby mu **tylko krzywdę** i szkodę.

Nie uważali jednak za potrzebne zrozumieć tę zasadniczą prawdę ci partyjni ludzie, którzy, — zwłaszcza jako posłowie — uważali natomiast za swoje „prawo" wprowadzenie na teren P. T. R. właśnie ...polityki. Robota wywrotowo-agitatorska szła w szybkiem tempie. Postanowiono wreszcie, że na Walnem Zgromadzeniu P. T. R. w dniu 23 marca r. b. dokonany zostanie **z partyjnej strony „generalny atak" na apolityczny charakter organizacji.** W przeddzień Walnego Zgromadzenia t. j. w dniu 22-go marca w „Dworze Artusa" w Toruniu odbyło się **poufne zebranie przywódców planowanego zamachu,** gdzie omówiono sprawę przeprowadzenia tej „politycznej" tj. ściśle mówiąc: wywrotowej „roboty". Tam to właśnie, na owym poufnym konwentyklu, zrodziło się postanowienie **złamania statutu P. T. R.,** który w paragrafie 2-gim wyraźnie zabrania zajmowania się wszelkiemi sprawami partyjno-politycznemi.

Partyjnictwo u „szczytu"

Stosownie do powziętego na owem tajnem zebraniu planu, przywódcy zamachu z posłami Str. Narodowego pp. Matłoszem, Szturmowskim i innymi na czele wszczęli na Walnem Zgromadzeniu **zajadłą agitację.** Prowadzono ją planowo. Ledwie jeden z „działaczów" skończył swe wywody, natychmiast zaczynał je drugi, potem trzeci i tak w koło. Ta nieprzyzwoita i nie przebierająca w środkach „robota" uzyskała nawet chwilowy sukces. PP agitatorzy potrafili doraźnie obałamucić swemi wywodami sporą garść niezupełnie zorjentowanych uczestników Zgromadzenia i tą drogą przeprowadzić — przy większości 18-tu głosów — wybór zarządu głównego o charakterze czysto „politycznym" z p. Januszem Hillarem na czele.

W ten sposób podeptany został statut P. T. R., a organizacja gospodarcza została chwilowo zamieniona w folwark partyjny Stronnictwa Narodowego.

Protest rolnictwa pomorskiego

Na fakt dokonanego w ten sposób zamachu w łonie P. T. R., jak i na fakt złamania statutu organizacji — zareagowało jednak natychmiast bardzo silnie i stanowczo całe pomorskie społeczeństwo rolnicze, które — na szczęście — wczas zdało sobie sprawę, iż stało się zabawką w ręku polityków partyjnych, którzy ośmielili się pozbawić je własnej jego organizacji gospodarczej. Pomorskie społeczeństwo rolnicze zrozumiało, że przez wprowadzenie polityki do P. T. R. nietylko poderwana została jedność organizacyjna rolnictwa pomorskiego, ale również zniknęła możność współpracy gospodarczej z Rządem w kierunku polepszenia bytu rolnictwa, co w konsekwencji musiałoby pociągnąć za sobą wręcz nieobliczalne szkody dla wszystkich rolnych warsztatów pracy.

To też wprost odruchowo, za głosem zdrowego, gospodarczego i obywatelskiego instynktu samozachowawczego, prawie jednocześnie we wszystkich powiatach Pomorza podniosły się silne głosy sprzeciwu i oburzenia przeciw temu, co się stało w dniu 23 marca br. Na zebraniach powiatowych uchwalono wszędzie rezolucje, potępiające wprowadzenie pierwiastka polityczno-partyjnego na teren P. T. R. i domagające się jaknajszybszego usunięcia ludzi, którzy dla swego partyjnego celu spowodowali tak groźny i zgubny dla organizacji wstrząs w jej łonie. Zewsząd podniosły się słowa potępienia dla ich działalności, określanej wprost jako wywrotowa. Niektóre, więcej rozgoryczone środowiska, wyraziły nawet pogląd, że ludzie, którzy pozwolili sobie na złamanie statutu organizacji przez wprowadzenie do niej czynników partyjno-politycznych, powinni zostać z niej w myśl § 7-go statutu wykluczeni i pozbawieni praw członków, jako jednostki wyraźnie działające na jej szkodę.

Zdrowy ten odruch całego ogółu rolników pomorskich świadczy dobitnie, iż — poza grupą nielicznych jednostek społeczeństwo rolnicze na Pomorzu nietylko nie pozwoli się ani deprawować ani terroryzować, ale że wypowiedziało zamachowcom zaciętą walkę w obronie swej organizacji, pracującej dla jego dobra.

Współpraca gospodarcza z Rządem

Precz z polityką i partyjnictwem w P. T. R.

Stosownie do woli, wyrażonej we wszystkich tych rezolucjach, zostało na dzień 7 czerwca r. b. zwołane do Torunia ponowne Walne Zgromadzenie P. T. R. Nie ulega wątpliwości, że będzie ono wyrazem silnego zbiorowego potępienia zaszłych ostatnio na terenie P. T. R. wypadków, usiłujących poderwać i zniszczyć kilkunastoletni dorobek organizacyjny rolnictwa pomorskiego, a wprowadzających zgubny rozdźwięk w dotychczasową jedność jego wysiłków gospodarczych.

To też dzisiejsze Walne Zgromadzenie nabiera jednocześnie znaczenia wyraźnej i słusznej reakcji społeczeństwa rolniczego na Pomorzu przeciwko zakusom i przeciw całej działalności tych, którzy w stosunki pomorskie usiłowaliby — w imię swego partyjnego interesu — wnosić czynnik fermentu anarchji i terroru.

Hasłem Walnego Zgromadzenia stać się winna współpraca z Rządem, — współpraca nad podniesieniem dobrobytu w rolnictwie, nad przywróceniem opłacalności produkcji rolnej, nad rzetelnemi sprawami gospodarczemi, — z całkowitem natomiast wykluczeniem wszelkich celów politykiersko-partyjnych.

Pomagając Rządowi w ratowaniu warsztatów rolnych i współdziałając z nim nad polepszeniem doli rolnika, — rolnicy sami sobie pomagają w przetrwaniu kryzysu.

Jest to jedyna droga.

Współpraca bowiem z Rządem, a zdecydowane usunięcie partyjnych wpływów poza nawias życia pracy rolnika — to nakaz konieczności obywatelskiej, dyktowany nietylko obowiązkiem względem państwa, ale również obowiązkiem dbałości o własny, dobrze zrozumiany interes rolnictwa!

Trzeba zmienić statut P. T. R.

Podstawową zasadą istnienia i rozwoju każdej organizacji społecznej jest zbiorowa praca **całego zespołu jej członków** dla osiągnięcia z tej pracy **korzyści zbiorowych,** tj. wspólnych dla wszystkich członków. Prostem następstwem tej zasady jest to, **że również i odpowiedzialność za wyniki prac organizacji rozkłada się na wszystkich jej członków,** reprezentowanych przez ustanowione w tym celu **jednostki grupowe, t. j. zarządy.**

Jasną jest jednak rzeczą, że dla należytego toku prac organizacji, a więc i dla osiągania korzystnych jej wyników, **potrzebne jest danie owym zarządom odpowiedniej sprawności.** Im większą zaś jest organizacja, tem oczywiście sprawniejsze powinno być działanie zarządów. Już sama bowiem **odpowiedzialność, obowiązująca wszystkich członków, nie może obciążać wyłącznie jednej tylko centralnej grupy zarządzającej, lecz musi być podzielona pomiędzy szereg grup mniejszych, bezpośrednio związanych z rozsianym w terenie ogółem członków.** Jeśli więc nap. chodzi o organizację, obejmującą tak wielki obszar, jak teren całego województwa, to **sama logika nakazuje, by na centralny** (wojewódzki) **zarząd organizacji przypadała odpowiedzialność za jej ogólnogospodarczą działalność; — natomiast zasadniczym błędem organizacyjnym byłoby wymagać, by tenże zarząd centralny miał być równocześnie odpowiedzialnym za sprawy stosunkowo mniejszej lub całkiem małej wagi,** częstokroć tylko lokalne, a zatem interesujące tylko pewien mniejszy okręg regjonalny, np. wyłącznie jeden powiat lub jedną albo parę gmin. **Spraw tych daleko wydatniej i skuteczniej bronić i strzec może zarząd powiatowy, aniżeli odległa centrala organizacji.**

Jak ważną kwestją jest potrzeba takiego właśnie **usprawnienia** organizacyjnego, obserwować to można na przykładzie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Im więcej pogłębiał się kryzys, tem konieczniejszym i bardziej palącym stawał się szereg spraw, ściśle wynikających z postulatów, bolączek i potrzeb lokalnie-terenowych. Nic więc w tem dziwnego, że **powiatowe zarządy P. T. R. coraz bardziej zdecydowanie zaczęły się dla siebie domagać większej niż przedtem samodzielności, koniecznej im dla skuteczniejszego bronienia interesów lokalnych,** wymagających np. załatwienia w jednym lub w kilku powiatach choć może mniej obchodzących inne powiaty lub całość terenu województwa.

Tę dążność należy uważać **za całkiem słuszną i uzasadnioną względami na dobro takiej organizacji, jaką jest P. T. R.** Świadczy o tem szereg głosów, jakie na temat **konieczności usamodzielnienia zarządów powiatowych** podniosły się i podnoszą w dalszym ciągu ze strony **poważnych działaczów pomorskiego rolnictwa.** Jako jeden z najbardziej charakterystycznych przytoczyć wystarczy chociażby następujący list, zamieszczony niedawno przez jedno z fachowych rolniczych pism na Pomorzu:

„Dziwnem mi jest, że jeszcze ciągle tu i tam w Kółkach Rolniczych słychać pojedyncze głosy, że nie trzeba robić żadnych zmian w statucie P. T. R., ale zostawić wszystko tak, jak było dotąd. Toć przecie **nie od dzisiaj** ciągle się mówi o daniu powiatom większej samodzielności, ale sprawa ta była poruszana **od dawna** przez liczne zarządy powiatowe P. T. R., które domagały się tej samodzielności. **Niech centrala dalej prowadzi te sprawy, które są równie ważne dla wszystkich powiatów, a swoje sprawy terenowe niech każdy powiat ma u siebie w ręku.** Wtedy będzie taki powiat, który wybrał sobie do zarządu dzielnych ludzi, umiejących dobrze pracować, zachowa całą korzyść z tej pracy dla siebie samego. Inny znów powiat, który nie będzie należycie dla siebie pracować, będzie miał coprawda gorzej, ale nie będzie przeszkadzał w pracy lepszym powiatom, więcej pracowitym".

„Otóż ja uważam, — **pisze** dalej ów działacz, — że **ludzie, którzy chcą wydatnie pracować dla rolnictwa każdy na swoim terenie i widzieć plon swej pracy w powiecie, będą na Walnem Zgromadzeniu głosować za nowym statutem.** Ci zaś delegaci Kółek i powiatów, w których praca nie idzie, w których jest bałagan, a które będą chciały skorzystać coś z pracy innych powiatów, a nie dobijać się własną pracą, będą głosować za starym statutem. **Trzeba o tem pomyśleć i na Walnem Zgromadzeniu wystąpić z przemyślaną opinją".**

Należy wierzyć, że ta zdrowa i przemyślana, a rzeczywistą potrzebą pomorskiego rolnictwa podyktowana opinja, zwycięsko weźmie górę na obradach dzisiejszego Walnego Zgromadzenia P. T. R.

Ks. Biskup Okoniewski

na wizytacji parafij pow. toruńskiego

We wtorek o godz. 18 rozpoczął ks. Biskup dr. Okoniewski **podróż wizytacyjną parafij dziekanatu toruńskiego,** przyjeżdżając do Czarnowa, w towarzystwie ks. dziekana Kozłowskiego

Przed miejscowym kościołem wobec licznie zebranych parafjan i duchowieństwa **powitał ks. biskupa p. starosta powiatowy Rogowski,** wyrażając w imieniu swojem i ludności powiatu radość i podziękowanie za przyjazd oraz podkreślając, że przyjazd księcia kościoła niewątpliwie wpłynie bardzo korzystnie na pokrzepienie ducha, borykających się z ciężką sytuacją materjalną mieszkańców powiatu i zwróci im uwagę, że poza zainteresowaniami materjalnemi są jeszcze sprawy nieporównanie ważniejsze: **sumienność ducha i szlachetność ideałów** Zakończył prośbą o błogosławieństwo dla powiatu i jego prac.

Ksiądz Biskup w odpowiedzi wskazał na **miłe wrażenie, jakie odnosi na każdym kroku w zetknięciu się z władzami państwowemi** i podziękował za nacechowaną serdeczną szczerością słowa powitania p. starosty, podkreślając **konieczność dalszej współpracy Kościoła i Państwa, dla dobra ludności i dla potęgi Ojczyzny.**

Po powitaniu nastąpiło odprawienie, w miejscowym starożytnym kościele **uroczystego nabożeństwa, z przemówieniem ks. prob. Wendy.** Uroczystość zakończyło bierzmowanie.

Wizytacja potrwa do dnia 24 bm. i obejmie parafje Bierzgłowo, Łążyn, Świerczynki, Gostkowo, Papowo Toruńskie, Grębocin, Lubicz i Kaszczorek. Między 14 a 22 bm. ks. biskup zwizytuje parafje toruńskie: św. Jana Najśw. Marji Panny, św. Jakóba i Chrystusa Króla.

Konieczność potanienia kredytu bankowego

Kupiectwo Pomorza docenia celowość zjazdu gospodarczego BBWR

Z Zw. Towarzystw Kulieckich na Pomorzu otrzymujemy następujące uwagi:

Zarząd Główny, realizując ostatnie uchwały Rady Związkowej, szczególną zwrócił uwagę na opracowanie rezolucji, **dotyczącej potanienia pieniądza** i w tym celu wysłał obszerne memorjały, oparte o dane statystyczne i sytuacyjne do Ministerstwa Skarbu oraz Banku Polskiego.

Postulat Związku wysuwany zresztą już od lat, zyskuje dziś coraz więcej przekonania i zrozumienia. Jeżeli bowiem mamy ruszyć z miejsca, jeżeli handel ma na nowo w wymianie produkcji odegrać rolę aktywną i czynną, to musimy naprzód przywrócić rentowność handlowych warsztatów.

Na ten samej płaszczyźnie myślenia stanął zreśztą także **ostatni wielki zjazd gospodarczy** BBWR w Warszawie, potwierdzając całkowicie stare tezy kupiectwa o tańszym pieniądzu i potrzebie rentowności, czyli kapitalizacji.

Po reformie podatkowej największem niezdrowem obciążeniem naszego zadłużonego handlu są przedewszystkiem koszta kredytu pieniężnego bez względu na formę t. j. wekslowego, czy też z otwartego rachunku. Dziś zawsze koszta te wynoszą łącznie od 10—11% a nawet więcej procent, **są więc anachronizmem w czasie, kiedy mówimy o konieczności szybkich obrotów, małych zysków i skrajnej oszczędności.** Poprostu jest rzeczą niemożliwą, ażeby kupiec był w stanie tak wysoki procent na opłacenie tego zadłużenia wygospodarzyć.

Tu leży początek uzdrowienia.

Z chwilą, kiedy marza między stopą Banku Polskiego a prywatnych banków będzie wynosiła jak przed wojną 20—25 proc., a nie 100 proc. to rentowność warsztatów handlowych **będzie już zabezpieczona.**

Należy oczekiwać, że w wyniku zjazdu warszawskiego zechce Rząd, który dał już przykład obniżenia stopy w Banku Polskim, wpłynąć na instytucje prywatne bankowe, by i one poczęły gospodarzyć w ramach dzisiejszych możliwości i zredukowały różnicę płaconą za swój dyskont w Banku Polskim do właściwej i zdrowej normy. Jesteśmy zdania, że stopa Banku Polskiego ulegnie jeszcze dalszemu obniżeniu, ale nawet w granicach dzisiejszej stopy możnaby handel podźwignąć, gdyby nareszcie postulat potanienia kredytu **znalazł wdzięczniejsze echo w kołach bankowych.**

Dobrze jest, że coraz więcej postulaty gospodarcze znajdują uzgodnienia jak ostatnio w Warszawie na Zjeździe gospodarczym BBWR.

Związek stwierdza tylko z zadowoleniem, **że linje wytyczne jego polityki gospodarczej** okazują się słusznie i zdrowe. Bowiem Związek także podkreśla i podziela zdanie, że z **chwilą przywrócenia rentowności, życie gospodarcze samo się wyleczy bez oglądania się na** pomoc ze strony państwa, która rzecz oczywista może być tylko dorywczą, przejściową i wiecznie trwać nie może.

Od Redakcji: Jakże w świetle tych uwag fachowej organizacji gospodarczej wyglądają wszystkie wymądrzenia prasy opozycyjnej na temat zjazdu BBWR? Społeczeństwo docenia inicjatywę pracy Bloku i nad głosami krzykaczy przechodzi do porządku dziennego, podejmując te myśli, które mają nas zmusić do szukania dróg naprawy.

Walka o cenę płodów rolnych

Rolniczy Fundusz Interwencyjny

Ze względu na ożywioną dyskusję, jaką projekt utworzenia Funduszu Interwencyjnego wywołał w prasie, zwróciliśmy się do p. Dr. Aleksandra Zakrzewskiego, którego uwagi na ten temat zamieszczamy poniżej.

Wobec ożywionej na łamach prasy dyskusji na temat R. F. I. pozwalam sobie zabrać w tej sprawie głos, jako jeden z współpracowników iniejatorów koncepcji Funduszu Interwencyjnego **(odnośny projekt wyszedł jak wiadomo z Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu).**

W Polsce, kraju rolniczym o nadwyżkach eksportowych przesilenie gospodarcze szczególnie silnie dotknęło produkcję rolną, powodując jej deficytowość, wynikającą z faktu, iż koszty produkcji zostały na poziomie niezmienionym przedkryzysowym, podczas gdy ceny płodów rolnych spadły przeciętnie do 40 proc. ich wysokości z r. 1928. To są sensu largo t. zw. „nożyce". **Celem powrotu do stanu gospodarczo zdrowego wysiłki czynników miarodajnych poszły po linji 1) obniżenia kosztów produkcji przez oddłużeniową akcję finansowo - rolną i obniżkę cen przemysłu skartelizowanego oraz 2) utrzymania cen płodów rolnych na poziomie wyższym nieco od parytetu światowego.**

W wyniku wysiłków, idących w pierwszym kierunku, koszty produkcji obniżyły się do ca 65 proc. w stosunku do roku 1928 i aczkolwiek akcja ta jeszcze nie jest ukończona, a dalsze obniżki są „na warsztacie" to jednak według ogólnie przyjętej opinji sfer gospodarczych dalsza poważniejsza zniżka z tej strony nie zdaje się być możliwą. **Pozostaje więc droga w kierunku stopniowego podniesienia cen płodów rolnych, a w pierwszym rzędzie nie dopuszczania do dalszej zniżki,** zwłaszcza w okresach wzmożonej podaży.

JAK WALCZONO O CENĘ PŁODÓW ROLNYCH?

Interwencja Państwa w kierunku zwyżkowego oddziaływania na ceny płodów rolnych posługiwała się **trzema środkami działania,** a mianowicie **1) zakupy interwencyjne P. Z. P. Z. 2) kredyty pod zastaw ziemiopłodów i 3) premjowanie eksportu.** Z tych trzech uzupełniających się form najlepsze wyniki dały premje. W trzech latach gospodarczych 1930—33 **wydano ogółem na premje 99 miljonów złotych** która to suma, jak w przybliżeniu obliczyć można z różnicy parytetów światowego i wewnętrznego przy uwzględnieniu obrotów krajowych, spowodowała zwiększenie się dochodu rolnictwa o ca 1100 milj. zł. Jak widać więc akcja ta dała dosyć dobre wyniki, gdyż **każda złotówka wydana na podtrzymanie cen płodów rolnych wpłynęła do kieszeni rolnika w postaci 11 zł.** Jednakże z drugiej strony nie była ona pozbawiona różnych rozbieżności, powodujących częstokroć osłabienie wzajemne po szczególnych wysiłków. Jako przykład przytoczę zaobserwowaną kilkakrotnie zbieżność okresu licytacji przymusowej zbóż, będących podkładem kredytów zastawowych i okresu wzmożonych zakupów interwencyjnych P. Z. P. Z. Z jednej strony **usuwano nadwyżki rynkowe,** z drugiej znów kilkakrotnie powodowano jednoczesny ich wzrost. Druga niedogodność to brak stałej podstawy do prowadzenia polityki cen bardziej dalekowzrocznej, co mogłoby mieć miejsce jedynie przy zagwarantowaniu pewnej mniej lub więcej stałej wysokości rozporządzalnej sumy, przy skupieniu wszystkich środków, zmierzających do tego samego celu, w jednym ręku, celem zapobieżenia wszelkim niepożądanym a szkodliwym rozbieżnościom.

O SAMODZIELNY FUNDUSZ INTERWENCYJNY.

To są główne przyczyny wysunięcia koncepcji utworzenia **samodzielnego Rolniczego Funduszu Interwencyjnego** o zagwarantowanych stałych podstawach finansowych w wysokości ca 100 milj. zł. W razie bowiem niepodjęcia na odcinku cen energiczniejszej działalności, zachodziłaby obawa iż **akcja finansowo - rolna,** która pociągnęła za sobą tak wielkie ofiary wobec braku odpowiednika w postaci pewnej zwyżki cen nie dałaby pożądanych rezultatów. Z drugiej zaś strony bardzo poważną obawą napawa nas w chwili obecnej **malejące** saldo bilansu handlowego na skutek zmniejszania się udziału rolnictwa w naszym wywozie(ze 1181 milj. zł. w r. 1929 — 30 do 444 milj. zł. w r. 1932 z 43 proc. w roku 1929 do 36 proc. w kwietniu 33 roku). Wobec takiego stanu rzeczy **akcja premjowania eksportu rolnego powinna zatoczyć większe kręgi** jeżeli nie w trosce o poziom cen krajowych, to ze względu na nasz bilans handlowy.

Chwila obecna zdradzająca **przebłyski poprawy konjunktury zdaje się być najbardziej odpowiednia do pewnego ożywienia w dziedzinie handlu i cen rolniczych. Wiadomem bowiem jest iż** w naszym układzie sił gospodarczych rolnictwo jest **jakoby kołem zapędowem całej skomplikowanej aparatury gospodarki narodowej,** której **wszystkie gałęzie są mniej lub więcej związane z** położeniem **rolnictwa, wywierającym wpływ decydujący na całość gospodarki krajowej.** Nie chodzi tu naturalnie o t. zw. **„śrubowanie cen",** lecz o stopniową powolną, z konieczności bardzo zresztą oględną **zwyżkę cen wewnętrznych,** konieczną do zamknięcia t. zw. nożyc, przy koordynacji i stabilizacji dotychczasowych wysiłków, niedopuszczeniu do katastrofalnego spadku wywozu płodów rolnych i zapobieganiu nadmiernym obniżkom poziomu cen w okresach wzmożonej podaży.

NIEMA KOLIZJI INTERESÓW.

Ponieważ konieczność utworzenia Funduszu nie wynika z jakiegoś partykularyzmu rolniczego, lecz z konsekwentnego dążenia po wytkniętej drodze w interesie całej gospodarki narodowej, jasnem jest że do **realizacji tych zamierzeń winny przyczynić się wszystkie gałęzie tej gospodarki.** Mylną jest, zdaniem mojem, opinja, iż **Fundusz Interwencyjny nie pomoże rolnictwu,** a zaszkodzi innym. Nie jest to jakiś nowy wynalazek, lecz, jak powiedziałem, raczej koordynacja i wzmożenie dotychczasowych wysiłków. O ile więc **jednokierunkowa lecz trójsystemowa akcja obecna daje pomyślne rezultaty,** to tem bardziej oparty na rozszerzonych, samodzielnych podstawach **Fundusz Interwencyjny przyniesie pożądane rezultaty.** Rolnictwo więc bezprzecznie odniesie poważną korzyść

Co się tyczy przemysłu i handlu, to tutaj pewne dodatkowe obciążenie będzie skompensowane wzmożeniem się obrotów w związku ze zwyżkową tendencją cen płodów rolnych korzystną zawsze więcej dla pośrednika jak dla producenta Zresztą najbardziej powołane do wyrażenia w tym względzie opinji Izby Przemysłowo - Handlowe koncepcję tę poparły.

W odniesieniu do Skarbu Państwa, to bezwzględnie poważną ofiarą będzie stała dotacja dla Funduszu, ale i dotychczasowe środki działania pociągały również za sobą poważne wydatki. Zresztą zwyżka cen i wzmożenie się obrotów powoduje zawsze proporcjonalnie do swego nasilenia **zwiększenie się wpływów skarbowych.** Pewne inicjatorskie ożywienie w dziedzinie, odznaczającej się największą stagnacją, leży przecież w interesie całej gospodarki narodowej, a interes ten pokrywa się z interesem Skarbu Państwa.

Jako ostatni wysuwany jest wzgląd na konsumcję, na spożywcę wewnętrznego. **Pamiętajmy** jednakże zwłaszcza w tej dziedzinie, że 70 proc. konsumentów żyje z rolnictwa, i że, aby być spożywcą trzeba najpierw być producentem, a dopiero potem można spożywać stosownie do wartości swej produkcji.

W ten sposób wykazałem niesłuszność zarzutów wysuwanych pod adresem Funduszu Interwencyjnego, oraz niektóre względy przemawiające za jego utworzeniem. Pragnąłbym jeszcze dodać, co zresztą samo przez się rozumie się, że administrowanie nim winno spoczywać w pierwszym rzędzie **w ręku sfer rolniczych z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. na czele,** gdyż tylko wtedy, zdaniem mojem, zaistnieje gwarancja najbardziej odpowiedniego wykorzystania powierzonych mu środków finansowych w tym celu, na jaki zostały one przeznaczone.

Zakrzewski.

Walka z sówką chojnówką w lasach pomorskich

kosztować będzie prawie 3 miljony złotych

W jednym z punktów programu ostatniego Zjazdu Delegatów Zw. Zaw. Leśników z całej Polski była wspólna wycieczka uczestników do Nadleśnictwa Osiek, pod Toruniem, gdzie odbyły się pokazy opylań drzewostanów opadniętych przez sówkę chojnówkę, tego największego szkodnika w lasach sosnowych. Opylanie pokazowe dokonywane było kilkoma typami motorów. Przed właściwym pokazem wygłosili odczyty przedstawiciele Zakładu Doświadczalnego Lasów Państwowych p. Dr. Nunberg, oraz p. Inż. Hausbrandt, na temat biologji sówki i ochrony przed tym szkodnikiem. Następnie p. wicedyrektor Adam Gottwald z Torunia, prowadzący akcję zwalczania sówki na terenie lasów Pomorza, wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt na temat techniki walki z sówką.

W odczycie swym prelegent w niezwykle żywem i barwnem ujęciu przedstawił słuchaczom, najnowsze wyniki postępu techniki, w dziedzinie walki z sówką. Mówca podzielił technikę walki z sówką na trzy działy. Walka sposobem biologicznym, za pomocą owadów pasożytujących na gąsienicy i poczwarce sówki; sposobem mechanicznym, za pomocą niszczenia poczwarek, przez grabienie ściółki leśnej; oraz najnowszym sposobem, truciznami dotykowemi (kontaktowemi). Trucizny te, w postaci pyłów, rozsypywane są przez specjalne aparaty. Do niedawna używane były powszechnie do opylania aeroplany. Obecnie jednak daje się zaobserwować bardzo silny zwrot, w kierunku opylań z dołu, za pomocą specjalnych motorów; sposób ten po raz pierwszy zastosowano na większą skalę w Polsce. Opylanie bowiem za pomocą motoru jest znacznie tańsze, daleko ekonomiczniejsze, mniej zależne od warunków atmosferycznych i łatwiej wykonalne, aniżeli za pomocą aeroplanów.

Obecnie przeprowadzona akcja przeciwsówkowa w lasach pomorskich jest największą nietylko w Europie, ale wogóle największą na świecie, jaką się dotychczas spotykało.

Sposobem mechanicznym, *przez wygrabienie ściółki, przeprowadzono dotychczas walkę skuteczną na obszarze 28000 ha, przeciętny koszt grabienia 1 ha wynosił około 65 zł.* Do opylania projektuje się 15,000 ha, łącznie w obu Dyrekcjach Lasów t. j. Poznań i Toruń. Przeciętny koszt opylania 1 ha wynosi około 70 zł. Dotychczas wydano na walkę z sówką w latach 1932 i 1933, około 2 miljonów złotych, koszty opylania sięgną ok. 1 miljona zł. Łączny obszar drzewostanów opadniętych przez sówkę na Pomorzu w ostatnich latach, wynosi 14,000 ha lasu, z tego żerem zupełnym dotkniętych zostało około 3300 ha. Do opylania, oprócz posiadanych 10 starych, zakupiono 30 nowych motorów systemu „Goliath" i „Holder" po cenie 2,500 do 3,500 zł. Wydajność jednego motoru wynosi około 70 ha dziennie.

Bardzo pocieszającym objawem, są nie sprzyjające warunki atmosferyczne. Lot motyli z powyższych powodów był słaby. Żer więc sówki w tym roku jest opóźniony.

Opylanie rozpoczęło się 6 czerwca b. r. i trwać będzie do 25 bm. Do opylania zastosowano trucizny dotykowe, działające silnie na gąsienice. Są to organiczne związki nikotyny. Dla ułatwienia rozpylania trucizna zmieszana jest z pyłem kaolinowym (łojkowym). Do opylania zastosowane będą trucizny fabrykowane pod nazwami „Forestit" i „Verindal".

Mamy nadzieję, że energiczna akcja przeciwsówkowa w tym roku, położy wreszcie kres masowej rozmnoży sówki na dłuższy okres czasu.

Nowe Koło BBWR na Kaszubach

Z inicjatywy kierownika szkoły p. Pałuckiego, dnia 4 czerwca odbyło się w Borowym Młynie pod Chojnicami zebranie organizacyjne Koła BBWR. Po wybraniu przewodniczącego wójta p. Rossa, p. Pałucki wygłosił referat, przedstawiając ideologję Bloku oraz obowiązki kandydatów na członków Bloku.

Zebrani jednogłośnie uznali potrzebę założenia Koła. Do zarządu powołano pp.: Marcina Stormana jako prezesa, Józefa Rossa — wiceprezes; Piotra Pałuckiego — sekretarza i Jakóba Rudnika jako skarbnika. Nowe Koło liczy 30 członków.

KRONIKA

czwartek
8
czerwca

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa Roberta op.
Czwartek Maksyma

— **Nocny dyżur aptek** Do środy dnia 7 czerwca włącznie dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski. Na Bydgoskiem Apteka św. Anny, Mickiewicza 98. Na Mokrem: Apteka pod Łabędziem. ul. Kościuszki 15.

Repertuar kin:

Mars: „Królowa Południa"
Luks: „Białe róże z Rawensbergu"
Światowid: „Dziecko grzechu"

Z miasta

— **Związek Właścicieli Nieruchomości.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 8 bm. o godz. 19 w sali Strzelnicy. Program obrad przewiduje: sprawozdanie zarządu za 1 kwartał rb., aktualne dezyderaty i wolne głosy..

— **Zebranie Zw. Oficerów Rezerwy.** W środę dnia 7 bm o godz. 20 odbędzie się w sali Strzelnicy ul. Przedzamcze zebranie miesięczne członków koła z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie; 2) ćwiczenie aplik. temat „Obrona stała, ocena terenu, wycinkowanie" — przeprowadzi kpt. Wacław Kwiatkowski; 3) odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 4) sprawozdanie ze zjazdu del. kół okręgu; 5) sprawy bieżące i komunikaty; 6) wolne głosy i wnioski; 7) zakończenie.

Z uwagi na spodziewane przybycie wyższych władz służby czynnej zarząd usilnie prosi kolegów o liczne i niezawodne przybycie.

— **Zapisy do szkół powszechnych.** Zarząd Pomorskiego Towarzystwa Szkoły Powszechnej zawiadamia, że zapisy do wszystkich klas sześcioklasowej szkoły Towarzystwa już się rozpoczęły i odbywają się w budynku szkolnym przy ul. Piastowskiej Nr. 2 (obok dworca Toruń-miasto) codziennie od godz. 11 do 13. Szkoła mieści się w pięknym i hygjenicznie urządzonym budynku, prowadzi od najniższych klas język francuski, gimnastykę rytmiczną i przygotowuje do gimnazjum. (3129

— **Zderzenie samochodów.** Wczoraj na Rynku Staromiejskim zderzył się samochód osobowy W nr. 27031 z samochodem PZ 48435 U obu aut zostały lekko uszkodzone błotniki.

— **Pokłosie świąteczne.** Podczas Zielonych Świąt policja spisała 28 doniesień za przekroczenia przepisów policyjno administracyjnych.

— **Baczność Inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne!** Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 8 bm. w Ognisku SMP. przy Szosie Chełmińskiej o godz. 19 przybycie wszystkich członków jest konieczne. Komisja Administracyjna.

— **Sekcja Turystyczna Klubu sportowego Rodziny Wojskowej zawiadamia**, że organizuje wycieczki wspólnie z Towarzystwem Krajoznawczem: 11 czerwca wycieczkę do Chełmna, 18 czerwca do Chełmży, Biskupiego Papowa i Dźwierzna oraz 25 czerwca do Grębocina.

Powodzenie wycieczek zależy w znacznej mierze od ilości uczestników. Dlatego prosi się o wczesne zgłoszenia i liczne uczestnictwo. Goście wprowadzeni mile widziani. Blższe informacje w komunikatach na kortach tenisowych przy ulicy Mickiewicza.

— **Pożar w szkole.** W szkole powszechnej przy ulicy Jęczmiennej wskutek rzucenia niedopałka zapaliła się słoma w jednej z sal szkoły, w której nocowali uczestnicy zjazdu śpiewaczego. Podczas pożaru wybito 18 szyb. Przybyła na miejsce straż ogniowa pożar zlokalizowała. Straty wynoszą przeszło 100 zł.

Ogólnopolski kongres muzyki kościelnej

obradował wczoraj w Toruniu

Wczoraj obradował w Toruniu 3-ci Ogólnopolski Kongres muzyki kościelnej.

O godz. 9-tej uczestnicy Kongresu wysłuchali w kościele Najświętszej Marji Panny uroczystej mszy św., odprawionej przez **ks. proboszcza dr. Janka.** Podczas mszy św. chorał gregorjański odśpiewały chóry: Katedralny kleryków z Pelplina, Zw. organistów diecezji chełmińskiej i biskupiej szkoły organistów pod dyrekcją **ks. prof. J. Wiśniewskiego.**

Następnie w sali Rady Miejskiej zagaił obrady Kongresu **ks. prałat Wysiński,** witając p. wiceprezydenta Bałę i delegatów. Na marszałka powołano **ks. dziekana Koritzera za Świecia,** na sekretarza **red. Różańskiego** a na ławników między innemi pp. **Nowowiejskiego i Gajewskiego.**

Zkolei **ks. dr. H. Feicht z Bydgoszczy** wygłosił referat o kościelnej pieśni ludowej, a **ks. W. Faustman** z Kazimierza pod Poznaniem o konieczności organizacji w dziedzinie muzyki kościelnej.

Nad referatami wywiązała się rzeczowa i ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono szereg rezolucyj. W uchwałach swych między innemi Kongres zwrócił uwagę na **konieczność większego poparcia twórczości muzyki kościelnej kompozytorów polskich, zwrócenia większego zainteresowania na polską kościelną pieśń ludową i t. d.**

W końcu obrad wysłano depeszę hołdowniczą do J. E. Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego.

Społeczeństwo musi otoczyć opieką

szeregi strzelców toruńskich

Przed kilku dniami w lokalu Redakcji „Dnia Pomorskiego" odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Donimirskiego pierwsze posiedzenie nowego zarządu Komitetu Miejskiego Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.

Po referacie red. Górnickiego o dotychczasowej działalności Koła Przyjaciół, p. nacz. Szanda, omówił potrzeby oddziałów strzeleckich na terenie miasta. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w końcu której ustalono wytyczne i plan pracy dla Zarządu, Komitetu oraz podział funkcyj między poszczególnych członków Zarządu.

Zebrani uznali za konieczne rozwinięcie silniejszej akcji werbunkowej by przez wzmożone w ten sposób wpływy kasowe móc otoczyć troskliwszą opieką strzelców Torunia. O potrzebie istnienia organizacji Przysposobienia Wojskowego jaką jest Zw. Strzelecki, nikogo z poważnych obywateli przekonywać dziś już nie potrzeba i dlatego „Strzelec" mając szczytne cele organizacji obronnej i wychowującej młode pokolenie w duchu pracy dla Państwa nietylko powinien ale musi mieć poparcie i opiekę starszego społeczeństwa.

Wszelkich informacyj i zgłoszenia na członków Komitetu przyjmuje red. Górnicki („Dzień Pomorski" — Redakcja).

Korzystajmy z wycieczek kolejowych

Nowe zniżki kolejowe dla wycieczkowiczów

Ostatnio odbyła się w Toruniu na dworcu „Przedmieście" konferencja prezesa Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej z przedstawicielami turystyki i miejscowości wycieczkowych, aby zapoznać ogół społeczeństwa o wszelkich ulgach, które kolej uczestnikom różnych wycieczek udziela. Przedstawiciele zebrani na tej konferencji podnosili zarzut, **że Dyrekcja bardzo mało, a o ile to bardzo późno podaje wszelkie te ułogodnienia do wiadomości szerszego ogółu**, a nawet nia powiadamia dostatecznie chociażby tylko stacyj węzłowych, któreby mogły zainteresowanych informować.

P. prezes bardzo życzliwie odnosił się do wszelkich uwag i podniósł, że jego dążeniem jest, aby każdy podróżny odczuł, że **kolej jest dla społeczeństwa, a nie odwrotnie.**

Ponieważ niebawem wyjdzie broszurka — omawiająca wszelkie możliwe do uzyskania zniżki, a którą przy kasach każdego węzła kolejowego będzie można bezpłatnie otrzymać, podajemy tymczasowo do wiadomości, że zniżki przy grupowych przejazdach można otrzymać do 66⅔%, przy udziale zaś 300 osób specjalny pociąg przy takiej samej zniżce, a przy udziale 400 osób specjalny pociąg o 70% zniżki.

Pojedyńcze osoby mogą korzystać z zniżonych o 33⅓% biletów niedzielnych i świątecznych. Dzieci do 10 lat opłacają połowę zniżkowego biletu, dzieci do 4 lat mają bezpłatny przejazd.

Bilety wycieczkowe świąteczne uprawniają do przejazdu w soboty i dni przedświąteczne, lub w niedzielę i dni świąteczne do różnych miejsc wycieczkowych, do powrotu zaś w te same niedziele lub w dni świąteczne, albo bezpośrednio po nich następujące poniedziałki albo dni powszednie. Wyjazd winien nastąpić w dniu datowania biletu. Przerwa podróży nie jest dozwolona: podróż powrotną można jednak rozpocząć także z innej stacji, leżącej na tej samej drodze bliżej stacji pierwotnego wyjazdu.

Od 17 czerwca br. **kursować będzie z Torunia przez Bydgoszcz i Laskowice pociąg bridge do Gdyni, w którym opłata za przejazd w obie strony wynosić będzie 9,80 od osoby.**

Szkoda, że Dyrekcja nie uważała za stosowne zaprosić na konferencję przedstawicieli prasy. O pociągach specjalnych i zniżkach społeczeństwo jest za mało informowane.

— **Najmłodsi obywatele Torunia.** Między 22 a 31 maja zgłosili urodziny: Jan Kroll kupiec córki; Paweł Kawalecki robotnik syna; Franciszek Hyska młodszy majster wojskowy syna; Jan Piskowski robotnik syna; Leon Kotkowski malarz syna; Walenty Szymański siodlarz syna; Paweł Anders ślusarz-monter syna; Leon Rogalski robotnik córki; Władysław Szatkowski inw. woj. syna; Bernard Grzmociński ślusarz córki; Antoni Głowacki robotnik syna; Franciszk Bielicki posterunkowy córki, Jan Godlewski obuwnik syna, Leon Grzenia urzędnik kolejowy córki; Władysław Bering robotnik syna; Florjan Muszyński ślusarz córki; Marcin Wieliński st. ogniom. syna; Karol Czapiński robotnik córki; Leon Marcinkowski robotnik córki; Seweryn Polsakiewicz kapral córki; Stanisław Niewczas robotnik córki; Alojzy Pawłowski kancel. kolej. syna; Aleksander Karłowski robotnik syna; Stefan Kujawa robotnik syna; Józef Rosiński szofer córki; Wacław Kwiatkowski ślusarz córki; Antoni Mroczek mistrz komin syna; Franciszek Majewski robotnik córki; Bronisław Jabłoński rzeźnik syna; Władysław Piechocki kowal córki; Jan Wiśniewski szofer mech. córki: Stanisław Wandachowicz kapral martw. córki; Zygfryd Gredynk kierownik. budowl. córki; A. Malecki fryzjer córki; — Stefan Jeżewski robotnik syna.

A zaczęło się pod Modrym Fartuszkiem

9 grudnia ub. roku Władysław Smykowski znany dotychczas jedynie z tego że liczył lat 26 i że mieszkał w Lubiczu spędził parę godzin „Pod Modrym Fartuszkiem" na rynku Nowomiejskim. „Modry Fartuszek" i alkohol tam połknięty do tego stopnia podnieciły pana Władysława i tak rozszerzyły mu horyzonty, że po wyjściu na miasto świat wydał mu się zaciasny i pan Władysław wszczął awanturę.

Krzyki pana Smykowskiego zwróciły uwagę spokojnego i zagłębionego w czytaniu gazety szofera Kałamarskiego. Oburzony pan Władysław dobył noża i gwałtownym ruchem zagłębił go niespodziewanie w brzuchu Kałamarskiego.

Jednakże ten wyczyn skończył się nie dobrze dla pana Smykowskiego, którego przytrzymała policja i zamknęła w pace.

Sprawa oparła się o sąd okręgowy, który w dniu 29 marca wymierzył mu karę 6 miesięcy więzienia zawieszając mu karę przez lat 5.

Sąd apelacyjny w ubiegły piątek wyrok ten zatwierdził. O ile przez 5 lat pan Władysław zachowa równowagę ducha, zajście to pozostanie w dziedzinie jego przykrych wspomnień o ile znowu pójdzie drogą tradycji „modrofartuszkowej" i używać będzie swego scyzoryka do walki z czynnikami samochodowemi 6 miesięcy paki są pewne!!!

Z dnia

Rozśpiewany kryzys

Jeśli ktoś jeszcze lamentuje nad kryzysem, powinien żałować, że nie znajdował się w Toruniu w niezapomnianych dniach święta pieśni.

Niemal na każdym rogu ulicy śpiewali ludziska, a tłumy przygodnych słuchaczy biły im brawa. Korowody śpiewaków płynęły zewsząd łącząc się w chóry, witając się rozśpiewanem pozdrowieniem. Wszędzie jasne, uśmiechnięte serdeczne twarze, tańce na ulicy aż do późnej nocy i beztroski słoneczny humor pod pogodnem lazurowem niebem osłaniającem omszałe od starości starożytne mury 700-letniego Torunia. (zm)

Z życia Rodaków z Warmji Mazur i Ziemi Malborskiej

Ostatnio odbyło się walne zebranie oddziału toruńskiego Zrzeszenia. Zebranie zagaił prezes p. Sowa, poczem sekretarz p. Jagusz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania. Na marszałka wybrano p. A. Jabłońskiego, jako sekretarza p. Rzasową. Zkolei nastąpiło sprawozdanie zarządu. Jako pierwszy zabrał głos p. Sowa. Sprawozdanie sekretarza p. Jagusza przyjęto do wiadomości; skarbnik p. Rohloff złożył sprawozdanie z gospodarki finansowej. Strona dochodu wykazuje 380,20 zł a rozchodu 310,20 zł, tak że saldo wynosi 70.00 zł. Komisja rewizyjna w osobach pp. Jabłońskiego, Hoffmanna i Judyckiego stwierdza zgodność ksiąg kasowych i wnosi o udzielenie absolutorjum, na co wyrażają zebrani jednogłośnie zgodę. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp. Jasiński, Sowa, Jabłoński, Hoffmann i inni.

Szkołę powszechną dla dorosłych

ukończyło 95 absolwentów

Powszechna szkoła dla dorosłych zamknęła swój rok szkolny rozdając 95 osobom świadectwa ukończenia 7 klas szkoły powszechnej.

Nauka w szkole prowadzona była w godzinach wieczorowych przez 8 miesięcy. Niejednolity poziom umysłowy słuchaczów, duża rozpiętość wieku od 23 do 42 lat wymagały ze strony wykładających znacznych wysiłków, by sprostać postawionemu zadaniu. Staranny dobór prelegentów w osobach: kierownika Cieślikowskiego, Buchholza Stanisława, ks. Główczewskiego, Grabowskiego Jerzego, Jaworskiego Damazego, ks. Ponki Klemensa, Szlęzaka Tadeusza i Waltera Antoniego ułatwił pokonanie trudności. Szereg konferencyj grona nauczycielskiego, żywy kontakt ze słuchaczami regulowały bieg nauki. Prowadzona skrupulatnie lista frekwencji słuchaczów wykazała, że uczęszczanie do szkoły było regularne, co między innemi dowodzi znacznego zainteresowania się słuchaczów szkołą.

Czy szkoła stanęła na wysokości swego zadania, niech świadczą wyniki egzaminu: na 96 słuchaczów, którzy poddali się egzaminowi, — **zdało egzamin z pomyślnym wynikiem 95.** — Słuchacze dali wyraz swemu zadowoleniu z korzyści osiągniętych ze szkoły i okazali swą wdzięczność kierownikowi szkoły i prelegentom w podniosłych przemówieniach podczas herbatki pożegnalnej.

Gospodarka finansowa szkoły oparta była na zasadach samowystarczalności. Opłata miesięczna za naukę wynosiła po 8 zł od słuchacza

Podnieść należy że obok realizowania postawionego celu przygotowania do egzaminu — szkoła oddziaływała na słuchaczów wychowawczo przez urządzanie uroczystości z okazji przypadających w tym okresie świąt narodowych i państwowych.

Biorąc pod uwagę czas nauki i trudne warunki pracy **stwierdzić należy, że zadanie swoje w ub. roku szkoła spełniła w 100 procentach**

Mistrzostwa Polski w Toruniu w siatkówkę na boisku

W dniach 10 i 11 czerwca **rb. odbędą się w Toruniu zawody gier sportowych o Mistrzostwo Polski w siatkówkę na boisku** (męska i żeńska).

W zawodach wezmą udział mistrzowie okręgowych Związków Gier Sportowych z Białegostoku, Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy, Wilna i Pomorza.

Zawody odbędą się w ogródku Jordanowskim.

Z teatru

Żywa Maska. Dziś w środę dnia 7 czerwca o godz. 20 występ zespołu Reduty odegra doskonałą sztukę Pirandella pt. „Żywa Maska" z udziałem najznakomitszego artysty polskiego p. Kazimierza Junoszy Stępowskiego w roli Henryka IV.

Najpiękniejsza „uroda“ życia państwowego... Kaszuby

Literacki wieczór dyskusyjny w Wejherowie — Założenie Towarzystwa Miłośników Sztuki, Literatury i Kultury kaszubskiej

Swego czasu powiedział Karol Brun, że ‚ideologja regjonalna bez poetów i artystów, bez najskromniejszych miłośników tradycji lokalnej — nie zdoła spopularyzować swych zasad ani też ich naprzód posunąć“. Tą myślą kierowali się działacze społeczni w Wejherowie w osobach pp. b. kuratora Owińskiego i wicestarosty Bolduana, organizując wespół z reprezentantami literatury i myśli kaszubskiej, skupionymi w „Gryfie“ po raz pierwszy na Kaszubach w Wejherowie „Literacki wieczór dyskusyjny“, który zgromadził w sali Rady miejskiej licznych działaczy społecznych i oświatowych.

Z ramienia „Gryfa“ przybyli pionier regjonalizmu na Kaszubach, znany literat i publicysta, redaktor dr. Wł. Pniewski z Gdańska, znany artysta-plastyk p. St. Bręczkowski z Gdyni, autor licznych prac monograficznych o wybrzeżu p Alfred Świerkosz; oprócz tego na sali zauważyliśmy p. dyr. Urbanickiego, prof. Stalę, insp. szkolnego Starzyka, dr Krajewską z Gdyni, kpt rezerwy Ordyńca i wielu innych.

Wieczór zagaił burmistrz b. kurator p. Owiński, udzielając głosu p. dr. Wł Pniewskiemu, który rozsnuł przed audytorjum program regjonalizmu kaszubskiego, przypominając zarazem najpiękniejszą „urodę“ naszego życia państwowego... Kaszuby. Prelegent podkreślił, że realizacja wszelkiej myśli jest jedynie wtedy wykonalna, kiedy początki twórczego wysiłku poprzedza nie szukanie po omacku dróg, ale wszechstronne rozważenie i ustalenie celów oraz środków działania. „Gryf“ dla swojej idei ma silne podwaliny programowe, zgodne z wymogami danej chwili. Wprawdzie regjonalizm jest u nas ideą nową i do ogółu musi sobie torować drogę, to jednak wskazania jakie nam pozostawił Żeromski w Snobiźmie i postępie pozwolą nam nie zboczyć w tej drodze.

Następnie p. dr. Pniewski po omówieniu zarysu historycznego pracy „Gryfa“ i wymienieniu zasług p. dr. Majkowskiego, Jana Karnowskiego, Sędzickiego, Heykego i zmarłych zasłużonych synów ziemi kaszubskiej Ceynowy i H. Derdowskiego, z pewną troską zauważył o niepoczytalnej akcji pewnych osobników wśród Kaszubów, którzy zorganizowawszy wydawnictwo gazetki rozpoczęli kroczyć drogą separatyzmu, budząc w społeczeństwie zaniepokojenie, a wśród mało krytycznie usposobionego ludu ferment. Wykonywana przez nich praca i ci ludzie musieliby uwolnić Kaszuby od swych szaleńczych wystąpień. Poczem po wskazaniu prac nad dziedziną kultury i obyczaju na Kaszubach, wysunął p. dr. Pniewski myśl nową przyjętą gorąco przez słuchaczy, a mianowicie, że w Wejherowie powinna w niedalekiej przyszłości powstać placówka wyższej instytucji naukowej, któraby była ostoją nauki polskiej na Kaszubach. Huczne oklaski były nagrodą dla pracowitego działacza.

Dyskusja nad poruszonemi tematami odbyła się po ukończeniu akademji ku czci zasłużonego syna ziemi kaszubskiej śp. Antoniego Abrahama. Jako pierwszy zabrał głos p. dyr. gimnazjum Urbanicki, który mając w ręku kilka numerów „Zrzeszy kaszubskiej“ zaznaczył, że z pewnością p. dr. Pniewski mówiąc o niepoczytalnej akcji pewnych osobników wśród Kaszubów miał na myśli wydawców trzymanego przez siebie pisma. Pracę redaktorów „Zrzeszy‘ określił jako antypolską i antypaństwową. Na dowód zacytował artykuł nauczyciela Trepczyka z Mirachowa, który określił jako szkodliwy dla sprawy polskiej na Kaszubach, nazywając go bez ogródek antypolskim i antypaństwowym. Całe postępowanie „Zrzeszy“ nazwał zdradzieckie i niepoczytalne oraz szkodliwe dla naszego państwa. Oburzającym był odczytany przez p. dyr. artykuł „Zrzeszy“ na temat Związku Obrony Kresów Zachodnich; cytujemy tylko jedno zdanie: „Rzeczywiście sama już nazwa tego związku przyniosła więcej szkody Kaszubom i Polsce, aniżeli cała jego działalność wogóle pożytku przynieść może“. Słusznie też p. dyr. Urbanicki podkreślił, że jest to robota na rzecz Niemców. Na zakończenie wyraził nadzieję, że władze z pewnością temi wystąpieniami pisma wychodzącego od maja br się zainteresują.

Jako drugi w dyskusji wziął udział p. b. kurator, burmistrz Wejherowa Owiński, dorzucając szereg głębokich myśli do poruszonej sprawy, wywoływania na Kaszubach separatyzmu. Następnie w dłuższych ciekawie ujętych wywodach omówił aktualność zagadnienia regjonalizmu kaszubskiego p. insp. szkoln. Starzyk, poczem nakreślił parę uwag zwięźle ujętych p kpt rezerwy Ordyniec z Gdyni.

Ponieważ pora odjazdu p. dr. Pniewskiego się zbliżała, omówił ten jeszcze niektóre sprawy aktualne, proponując by zebrani wyłonili ze siebie Towarzystwo Miłośników, literatury sztuki i kultury kaszubskiej, do którego to utworzenia powyższej organizacji doszło.

Na zakończenie wypada nam zaznaczyć o ofiarnej pracy instruktora ośw. p. Kochańskiego, który również dołożył wiele starań, by wieczór ten wypadł należycie tembardziej, że prace p. Kochańskiego na niwie oświaty pozaszkolnej w powiecie morskim mają już swą pięknie zapisaną kartę.

Miłymi gośćmi na wieczorze byli również członkowie Regjonalnego Koła Kaszubskiego miejscowego gimnazjum.

Pruszcz pomorski

— **Święto PW i WF.** W Pruszczu Pomorskim odbyły się z okazji święta PW i WF zawody o POS. Do zawodów stanęło 158 zawodników, z których 122 wypełniło warunki. W strzelaniu najwięcej punktów osiągnęli ob. Rybak Bolesław (Zw. Strzelecki) na 100 możliwych 99, Sadowski Alojzy 96, Cichański Władysław PW 93, Anasz Jan PPW 90; w rzucie granatem ob. Kozioł Władysław Zw Strzelecki 105 mtr.

Wyjazd p. wojewody Kirtiklisa

W dniu 6 bm. wyjechał p. *Wojewoda Pomorski Kirtiklis* w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót p. Wojewody nastąpi w dniu 9 bm.

Druhny SMP Pomorza do p. Wojewody Kirtiklisa

1300 druhen zgromadzonych na VIII Zjeździe Delegowanych SMP. w Grudziądzu, przesyła Panu Wojewodzie wyrazy głębokiej czci i zapewnienia, że dołoży wszelkich starań, aby swych członków wyrobić na światłe i dzielne obywatelki kraju.

„Radzimy wam Niemcy...“

Co myśli i pisze młodzież pomorska

Na naszem biurku redakcyjnem znalazł się ostatni numer czasopisma młodzieży szkolnej pomorskiej i kujawskiej „Nasze Prace“.

Przeglądamy go z uśmiechem najżywszej sympatji dla naszych najmłodszych kolegów po piórze.

Na okładce widnieje hasło:

Młodzież dla Boga.
Młodzież dla Państwa.
Młodzież dla Społeczeństwa.
Młodzież dla Młodzieży.

Bardzo piękny i gorący jest artykuł o Pomorzu pt.: „Przyjdź i spróbój wziąć‘ napisany przez ucznia 6 klasy. Czytamy tam m. innemi „Wściekłości niemieckiej odpowiadają doskonale ze strony naszej słowa „Przyjdź i spróbuj wziąć“ rzucone w sejmie przez posła B. Miedzińskiego pod adresem Hitlera. *Przyjdź i spróbuj wziąć*, **a przypomnimy ci Psie Pole,** *Płowce* **i Grunwald! Oto jedyna godna odpowiedź młodzieży polskiej dla Hitlera.**

I radzimy wam niemcy, uprzytomnić sobie, że traktat wersalski dał nam zaledwie minimum tego, co nam jest potrzebne i co się nam należy. Pamiętajmy dobrze, że poza kordonem niemieckim cierpi półtora miljona Polaków prześladowania ze strony band opryszków hitlerowskich. Nie zapomnieliśmy o Gdańsku, ani o słowach naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza „Niech żyje miasto Gdańsk niegdyś nasze — będzie znowu nasze“. Słowa te to nie czczy frazes, ale konieczność dziejowa która wcześniej czy później musi się spełnić. Rozumiemy wszyscy, jak Polska długa i szeroka, że Pomorze to dla nas kwestja życia i śmierci, to dla nas kwestja być czy nie być. **Pod wodzą Tego, co rozbił hordy bolszewickie u bram Warszawy, potrafimy także poskromić zachłanność niemiecką“.**

Takie jest polityczne nastawienie młodzieży pomorskiej, a niewątpliwie dzieli te poglądy cała młodzież w Polsce, jak długa jest i szeroka. —

W artykule pt.: „Sztuba, sztubacy i polityka‘ młody autor przestrzega przed naśladowaniem starszych w prowadzeniu bezpłodnych dyskusyj i b. słusznie piętnuje niepożądany objaw „podziału sztubaków od najmłodszych klas na sanatorów i endeków do których doplątowuje się jeszcze w wyższych klasach czasem jakiś socjalista“.

Kilka wierszy pełnych zapału i prawdziwego polotu dopełnia artystycznej wartości numeru.

W tej młodzieńczej pełnej świeżości werwy i zapału całości, przykro rażą niektóre fragmenty artykułu. „Nie wypada — mówią starsi‘ w którym autorzy chcą się wyzbyć z krępujących i bezsensownych(?) więzów“ różnych zakazów i nakazów starszych, odnośnie tzw. ‚randek“ i... wogóle znajomości między uczniem a pensjonarką, oraz kin, teatrów itp. przypomnijcie sobie — pisze młodociany autor — tę waszą pierwszą miłość błękitną i powiedzcie, czyż nie była ona najpiękniejszą w życiu?“

Młodsi autorzy się skarżą: „Nie można przekonać starszych“ zawsze wypatrzą nieszczęsne ofiary, które „pro patria bono“ odprowadzają się do domów, omawiając po drodze z braku czasu jakieś ważne zagadnienie‘ i żalą się że „pewną dziewczynkę, którą złapano na bardzo gorącym uczynku całusa z chłopcem, odesłano na dożywocie do klasztoru. Ależ to wiek XX-ty‘!!

O, za pozwoleniem, moja panienko! To to jest ta miłość błękitna. My „starsi“ nie chcemy żeby nasze córki i wychowanki były takiemi „obcałowanemi pannami“! Wiemy, że w wieku XX jak i XVI a i XXVI niewinność i skromność były zawsze najpiękniejszą cnotą i wdziękiem tak młodej dziewczyny jak i dorosłej kobiety.

Skarżycie się, że otaczają was osoby posępne, smutne i przybite, mówiące wciąż o kryzysie, gdy wy chcecie „życia beztroskiego i śmiejącego się“. A czy serduszko nic wam nie mówi? Czyż to nie dlatego właśnie rodzice wasi pełni są troski i trwogi że pragną wam to beztroskie śmiejące się życie jaknajdłużej zapewnić? Że ukrywają nieraz przed wami ciężkie zmartwienie by wiosny waszej nie przytłaczać tym „kryzysem“

Na szczęście zgrzyt ten jest odosobniony. Dobrze zresztą, że się młodzież wypowiada bo mogą rodzice i wychowawcy sprostować błędy niedowarzonych główek.

Ogólnopolski konkurs pracy Związku Strzeleckiego

Obok wielu imprez, które Zw. Strzelecki organizuje w roku bieżącym dla uczczenia przypadającego właśnie 25-lecia narodzin ruchu strzeleckiego najciekawszą bodaj z nich z punktu widzenia ideowo - wychowawczego jest t. zw. ogólnopolski konkurs pracy Zw. Strzeleckiego, zorganizowany przez władze centralne Związku. Idea przewodnia konkursu jest ściśle związana z tem, co oddawna było i jest nadal najistotniejszem znamieniem idei strzeleckiej. **Zbiorowy czyn dobrowolnie składany dla dobra Państwa,** mierzony w czasie wojny ofiarą krwi i trudu żołnierskiego, a w czasie pokoju — **wysiłkiem codziennej pracy na rzecz dobra ogólnego.**

Wyrazem tej idei są corocznie podejmowane prace przez poszczególne oddziały Związku dla dobra najbliższych swoich środowisk. A więc czy to obsadzenie przez strzelców drogi drzewkami, czy znowu strzelcy budują i poprawiają mostki, czy pomagają przy budowie szkoły, czy też wznoszą kaplicę dla swej wioski, albo remontują drogę, budują szosy i t. p.

W roku bieżącym władze Związku postanowiły dla upamiętnienia rocznicy 25-lecia ruchu strzeleckiego dokonać generalnej próby sił na tym odcinku pracy. Mianowicie rzucono hasło zmobilizowania wszystkich oddziałów do pracy obywatelskiej dla jednego celu. Celem tym jest budowa wielkiej strzelnicy imienia Marszałka J. Piłsudskiego w Warszawie. Hasło to przeprowadza się w formie konkursu pracy, obejmującego wszystkich członków organizacji. Główne zasady konkursu są następujące: członkowie oddziału na mocy uchwały walnego zebrani azobowiązują się podjąć i wykonać pewną pracę dowolnie przez się wybraną i wartość jej spieniężyć, sumę stąd uzyskaną wnieść do zbiorowego udziału swego oddziału w konkursie. W ten sposób poszczególne oddziały współzawodniczą z sobą i rywalizują w ten sam sposób poszczególne obwody i okręgi. Pierwszeństwo w konkurencji określa się według stosunku między zadeklarowaną a wykonaną ilością pracy oraz stosunkiem udziału pieniężnego w konkursie do ilości posiadanych członków. Pierwsze miejsca uzyskane w ogólnych konkurencjach oddziałowych, powiatowych i okręgowych wyróżnione z.ostaną nagrodami honorowemi.

Konkurs zaczął się 19 marca, a zakończony zostanie 6 sierpnia b. r.

Dotychczasowa obserwacja przebiegu konkursu dowodzi dużej spoistości ideowej szeregów strzeleckich. Okazuje się bowiem, **że „prosty“ szary strzelec z trudem w obecnej dobie kryzysu walczący o byt potrafi w dziedzinie ofiarności na cele społeczne wykazać swą dojrzałość obywatelską.** W przeciągu dwóch miesięcy **na apel władz strzeleckich stanęło około 2 tysięcy oddziałów, deklarując przeszło 80 tysięcy złotych** na budowę strzelnicy i dając dowód, że „hasła wyścigu pracy“ nie rozumieją jako pustego frazesu, lecz jako praktyczne wskazanie, którem trzeba kierować się w życiu i pracy Organizacji dla osiągnięcia jej pięknych i wielkich celów.

Chełmińskie Koło Przyjaciół „Strzelca“ w świetle rocznej działalności

Założone przed rokiem chełmińskie Koło Przyjaciół „Strzelca“ rozwinęło w ubiegłym okresie ożywioną działalność, niosąc b. wydatną pomoc dla „Strzelca“. Koło liczy około 100 członków — a wydajność jego agend ilustrują niżej przytoczone cyfry.

W czwartek, dnia 1 czerwca odbyło się walne zebranie Koła, zagajone przez wiceprezesa p. nacz. *Szczepańskiego.* Przewodnictwo objął p. pułk. dypl. *Koc*, udzielając głosu sprawozdawcom. Ogólne sprawozdanie złożył nacz. Szczepański, poczem szczegółowo zilustrował finansowe zasługi Koła skarbnik p. Piekarski.

Budżet Koła, wyraził się sumą 2.586 zł 36 gr w dochodach i rozchodach. Zakupiono z tego 24 mundury sukienne, 40 kompletów ćwiczebnych, 40 garniturów sportowych. Wynajęto nową, własną świetlicę którą gustownie zremontowano i urządzono, zaopatrując obficie w sprzęt, gry i zabawy, radjo; wymienić też trzeba skompletowanie własnej czytelni i bibljoteką 200 dzieł. Powyższe dane najlepiej świadczą o owocnej działalności Koła.

Po sprawozdaniu p Chmurzyńskiego, członka komisji rewizyjnej, udzielono absolutorjum staremu zarządowi i wybrano en bloc nowy zarząd w składzie Chmurzyński, Szczepański, Gdaniec i Piekarski. Komisja rewizyjna: burmistrz Zawacki, Hądźlik, Wawrzyniak.

Wejście ogólnie szanowanego wśród obywatelstwa i poważanego p. radcy Chmurzyńskiego do zarządu Koła Przyjaciół „Strzelca“ rozpocznie nowy etap wydajnej a wytężonej pracy.

W wolnych głosach omówiono sprawę świetlicy dla nowego, żeńskiego oddziału „Strzelca“ oraz szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych, poczem zamknął zebranie p. płk. Koc o godz. 20-tej.

Rozstrój nerwowy powodem samobójstwa

W Raduniu pod Kościerzyną popełniła samobójstwo 45-letnia Walerja Łukowiczowa, rzucając się w nurty rzeki Zbrzucy. Desperatka przedtem poderżnęła sobie gardło. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Chełmno

— *Z życia BBWR. w mieście i powiecie.* Reorganizacja obwodu miejskiego i kół miejskich jest w stadjum końcowem. Tak samo prace organizacyjne w powiecie są już na ukończeniu, wobec czego w drugiej połowie czerwca odbędzie się zebranie Rady Powiatowej. Onegdaj odbyło się miesięczne zebranie Koła Błędowo Płąchawy z referatami p. Jana Mittka i Pronobisa. Miesięczne zebrania odbyły się również w innych kołach wiejskich, gdzie załatwiono przedewszystkiem sprawy bieżąco-organizacyjne.

Kasin pow. Chojnice

— Wycieczka dziatwy szkolnej. Ostatnio dzieci szkoły powszechnej w liczbie 30-tu urządziły wycieczkę do Gdyni pod przewodnictwem wychowawców p. naucz. Dobkówny i p. naucz. Prądzyńskiego. Dzieci zwiedziły miasto i port oraz odbyły krótką przejażdżkę statkiem po wodach portu.

Ze sportu

Gryf — Polonja 2:0 (0:0).

W poniedziałek, dnia 5 bm. odbył się na stadjonie wojskowym w Toruniu ciekawy mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza między Gryfem — Toruń, a Polonją — Bydgoszcz. Po wylosowaniu stron, drużyny badają się wzajemnie, grają ostrożnie, niekiedy groźnemi wypadami, lecz brak strzelców utrzymuje stan do przerwy 0:0. Po przerwie Gryf rozpoczyna energiczny atak i w 6-tej minucie pada bramka z strzału Ziółkowskiego. Po szeregu niebezpiecznych sytuacyj obustronnie, centruje Grenda z prawego skrzydła, piłkę odbiera Zdrojewski i strzela drugą bramkę dnia. Drużyna „Gryfu" miała po przerwie silną przewagę. Publiczności dużo. Sędziował p. Pełniaszek dobrze.

Mecz o mistrzostwo klasy B TKS. 29 — Gryf II. 4:0 (1:0) dla TKS. 29. Bramki strzelili Glich, Duchnicki, Katlewski i Afelt po jednej. Sędziował p. Mruk.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. VI. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124,20—123,89
Gdańsk	173,95—173,52
Holandja	358.70—357,75
Kopenhaga	—
Londyn	30.17—30.02
Nowy Jork	7,51—7,47
Nowy Jork telegr.	7.52—7,51
Oslo	—
Paryż	35,09— 35,00
Praga	26.53 - 26,47
Sztokholm	—
Szwajcarja	172,35—171,92
Włochy	46,39—46,16
Berlin (w obrotach nieofic).	208,50

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 6. VI. 1933 r.

Żyto	—
Pszenica	31,00—3? 00
Owies pastewny	—
Mąka żytnia 65 proc.	—
Mąka pszenna 65 proc.	—
Otręby żytnie	—
Ziemniaki jadalne	—
Groch Victoria	—
Seradela	—

Programy radjowe

Środa, 7 czerwca:

Warszawa: 12,10 Płyty gramofonowe; 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15,15 Kom. gospodarczy; 15,25 Przegląd komunikacyjny; 15,30 Kronika harcerska; 15,35 Program dla dzieci: a) Opowiadanie p. t. „Hau-hau-miau-miau", wygł. wujaszek Jaś, b) Listy od dzieci omówi p. W. Tatarkiewicz-Małkowska; 16.00 Transm. ze Stadjonu Hippicznego w Łazienkach Międzynarodowych zawodów konnych; 16,40 Odczyt z Krakowa; 17,00 Beethoven: Kwartet C-dur op. 59 Nr. 3 w wyk. Wirtuozowskiego Kwartetu (płyty); 17,40 Odczyt p. t. „*Warstwy pracujące w roli spożywców*", wygł. dr. H. Kołodziejski; 18,00 Muzyka lekka i tan.; 18,45 Feljeton pt. „Serca gorejące"; 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 19,30 Feljeton literacki pt. „Balzac, patron powieści społecznej"; 20,00 „Podróż po Warszawie"; 21,00 Wiadomości sportowe; 21,10 Recital fortepianowy V. Brock; 22,00 „Na widnokręgu"; 22,15 Muzyka taneczna; 22,40 Odczyt w języku angielskim pt. „Stosunki gospodarcze angielsko-polskie", wygł. p. St. Philipson; 23,00 Kom. z zawodów Międzynarodowych hippicznych; 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 8 czerwca:

Warszawa: 12,10 Płyty gramofonowe; 15,10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15,15 Kom. gospodarczy; 15,25 Ulubione piosenki (płyty); 15,35 Odczyt pt. „Przed wyjazdem na wywczasy"; 15,50 „To samo a jednak co innego" (płyty); 16,25 Francuski (kurs średni); 16,40 Odczyt z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne" pt. „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi" — wygłosi płk. W. Kiliński; 17,00 Audycja M. O. W. „Jak wykonywać piosenkę" w wyk. p. Julji Borowej, V oddz. i chór Szkoły Powszechnej Nr. 75 pod kier. p. Serczykowej; 17,40 „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa przez szkołę zawodową", wygłosi dr. St. Gorzuchowski; 18,00 Chór Międzyszkolny m. Krakowa; 18,35 Muzyka lekka; 19,20 „Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych"; 19,30 Kwadrans literacki p. t. „Pierwsze rozczarowanie artysty", fragment powieści R. Rollanda pt. „Jan Krzysztof"; 20,00 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. Radja pod dyr St Nawrota, J. Radwanówna (śpiew); 21,00 Wiadomości sportowe; 21,10 Recital śpiewaczy U. Macneza; 21,40 Słuchowisko pt. „Raduz i Mahulena" pg. Zeyera; 22,25 Muzyka taneczna; 23,00—24,00 Muzyka taneczna

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU PRZYMUSOWYM.

W dniu 9 czerwca 1933 sprzedawał będę w drodze przymusowego przetargu, najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę: 1) w Grudziądzu Rynek 12 o godz. 8,30 w lokalu dłużnika: maszynę do pisania „Ideal" ocenioną na 100,— zł. i kasę żelazną ocenioną na 100,— zł.; 2) w Grudziądzu Rynek 6 godz. 9,00 w lokalu dłużnika 1 maszynę do szycia „Singer" ocenioną na 100,— zł.; 3) w Grudziądzu Rynek 9 o godz. 9,30 w lokalu dłużnika: 1 kanapę pluszową, 6 krzeseł dębowych, 1 stół dębowy okrągły, 1 zegar stojący, 1 lustro z konsolą, 1 leżanka, 1 dywan, 1 szafa do książek, 3 stojaki, 1 figura. Przedmioty te oceniono na 286,— zł.; 4) w Grudziądzu ulica Mickiewicza 26 o godz. 10,00 w lokalu dłużnika: 1 puszkę z herbatą, 20 paczek radjonu i 1 centryfugę ocenione na 120,— zł.; 5) w Grudziądzu Mickiewicza 6 o godz. 12,00 w lokalu dłużnika: 500 tuzinów podkówek, 100 kg. szpilek, 7 piłek lekarskich, 50 tuzinów gumek do obcasów i 1 maszynę do pisania „Continental". Przedmioty oceniono na 840,— zł. Ponadto 1 korbę świdrową, 1 łom (rak), 4 świdry i 1 śrubociąg. Przedmioty sprzedawać się mające, oglądać mogą reflektanci w lokalach wyżej pod 1 do 5 podanych — przed rozpoczęciem licytacji. nr. 819

Komornik Sądu Grodzkiego Rewir I. w Grudziądzu.

Przedzierżawienie czereśni.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu

zbiór czereśni z około 33 klm.

szos powiatowych. 3237

Ustny przetarg odbędzie się

w sobotę, dnia 10 czerwca 1933 r. o godz. 10-tej

przed poł. w gmachu Starostwa pokój 14.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 złotych.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 1. czerwca 1933 r.

Wydział Powiatowy Zarząd Dróg w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 8 czerwca 1933 o godz. 11,30 sprzedawać będę przy ul. Podgórnej 6 za natychmiastową zapłatą sypialnie brzozową bez materaców. Oszacowaną na kwotę zł. 1.000. 3338

Komornik Sądu Grodzkiego IV rewiru w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 7 czerwca 1933 r. o godz. 13-tej sprzedam przy ul. Slusarskiej za natychmiastową zapłatą: ca 1000 mtr² fornierów dębowych. Zl. 927/8

(—) Józef Czerniewicz 3337

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Bydgoszczy.

Magistrat miasta Podgórza

ogłasza

KONKURS

na kontraktową posadę

KIEROWNIKA GAZOWNI I WODOCIĄGÓW w Podgórzu.

Do stanowiska tego jest przywiązane uposażenie w/g. X. grupy pragmatyki uposaż. dla urzędników państwowych, wolne mieszkanie, 30 cbm. gazu miesięcznie oraz 90 ctr. węgla i 2 mtr. drzewa rocznie bezpłatnie.

Warunki:

nieprzekroczony 40 rok życia, 3 letnia praktyka w gazowni, znajomość działu wodociągowego i elektryfikacyjnego, obywatelstwo polskie, nieposzlakowana przeszłość.

Podanie wraz z życiorysem oraz wszelkiemi świadectwami należy przesyłać do dnia 20-go czerwca do Magistratu m. Podgórza na ręce burmistrza. 3305

MAGISTRAT m. PODGÓRZA k. Torunia.

OGŁOSZENIE. 2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu podaje do wiadomości publicznej, że dnia 9 czerwca br. o godz. 9-tej rano na majątku Święte odbędzie się licytacja: 6 ctr. pszenicy, 3 ctr. żyta, karety czarnej, powózki polowej, prosiaków 8—10 tygodniowych 69, tuczników 11, prosiaków po 40 f. 5, 3 jałowice dwuletnie, 3 jałowice półroczne i 5 byczków półrocznych.

2. Urząd Skarbowy.

Zl. 345(Gr.) 3344

OGŁOSZENIE. 2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu podaje do wiadomości publicznej, że dnia 10 czerwca br. o godz. 9-tej rano w składnicy drzewnej Andrzejewskiego Józefa w Łasinie odbędzie się licytacja w drugim terminie od cen zaofiarowanych: 2 m³ desek sosnowych, 494 sztuk desek sosnowych od 8—8½ mtr. długości. Zl. 435 (Gr.)

3343 **2. Urząd Skarbowy.**

BURSA DLA CHŁOPCÓW.

przy Państwowem Koedukacyjnem Gimnazjum (humanistycznem) w Gniewie n. Wisłą (Pomorze) zawiadamia, że zgłoszenia na przyjęcie do bursy na rok szkolny 1933/34 przyjmuje do dnia 30 czerwca.

Koszta całkowitego utrzymania wraz z obsługą wynoszą 60 zł. miesięcznie. Uczniowie winni przywieźć pościel własną. Zgłoszenia kandydatów należy kierować do stałego opiekuna bursy ks. profesora Wierzchowskiego. Dyrekcja gimnazjum przyjmuje nowych uczniów do klas IV, V, i VI i do klasy I-szej nowego ustroju.

Dla uczniów klas V i VI są stypendja w formie zniżonej opłaty za utrzymanie w bursie. 2968

Zarząd Opieki Rodzicielskiej przy Państwowem Gimnazjum w Gniewie.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze statków handlowych morskich pod nr. 82 dnia 12 maja 1933 wpisano parowiec dwuśrubowy pod nazwą „POMIAN" o międzynarodowym sygnale odróżniającym PBKW poprzednio O. R. P. „Pomorzanin". Wymiary statku są następujące: długość — 35,99 m., największa szerokość — 6,32 m., głębokość — 2,52 m., pojemność brutto 185,53 ton rejestrowych, pojemność netto 109,41 ton rejestrowych. Statek został zbudowany w roku 1893 w Roslau (Niemcy) co jednakże niczem nie zostało udowodnione. Portem ojczystym statku jest Gdynia. Właścicielką statku jest obywatelka polska Wanda Marja Dominika Górnicka z d. Racięcka żona przemysłowca z Płocka. Wszystkie warunki co do przynależności państwowej właścicielki zostały wypełnione. Zl. 6/6

3341 **Sąd Grodzki w Gdyni.**

Telegramy

Z ostatniej chwili

Teroryści ukraińscy z Gródka Jagiellońskiego

przed obliczem sprawiedliwości

Lwów 7. 6. (PAT). Rozpoczął się tu wczoraj proces przeciwko uczestnikom zbiorowego napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim dokonanego w grudniu 1932 roku. Proces ten jest dalszym ciągiem procesu terorystów ukraińskich Biłasa i Danyłyszyna.

Rozprawie przewodniczy sędzia Lednicki. — Na ławie oskarżonych zasiedli Stefan Maszczak Michał Kuspis, Capa, Zenon Kossak, który zasiadał na ławie oskarżonych wspólnie z Danyłyszynem i został przez sąd doraźny przekazany sądowi zwykłemu. Motyka, Jarosław Biłas oraz Marja Kowaluk, urzędniczka prywatna,— która odpowiada z wolnej stopy.

Prokurator genralny zgłosił powództwo cywilne, żądając za szkody, wyrządzone poczcie w Gródku Jagiellońskim odszkodowania w kwocie 2.352,15 zł.

W ciągu rozprawy przesłuchano oskarżonego Maszczaka, który zeznał że należał do organizacji ukraińskich nacjonalistów i przyznał się do udziału w pierwszej grupie napastników, do której należał Biłas i Daniłyszyn. Po steroryzowaniu urzędników poczty wraz z Biłasem obrabował kasę.

Oskarżony Michał Kuspis również przyznał się, że należał do OUN. Kuspis oświadczył, że dostał polecenie zaprowadzenia pewnego mężczyzny pod pocztę w Gródku, a następnie odprowadzenia go z powrotem po napadzie, później miał za zadanie odprowadzić kilku osobników z Glinnej Kalwarji i chronić ich przed pościgiem. Oskarżony oznajmił, że własnoręcznie rysował plan napadu, oznaczając kółkami miejsca, w których mieli stać napastnicy.

Po szeregu pytaniach, zadanych przez obrońców rozprawę odroczono do jutra.

Nowe figle walutowe Niemiec

„Ochrona" waluty i wierzyciele zagraniczni

Berlin, 7. 6. (Pat). Prezydent Rzeszy dr. Schacht powrócił wczoraj **z 2-dniowej konferencji banku wypłat międzynarodowych w Bazylei.** W połowie tygodnia zbierze się gabinet Rzeszy na posiedzenie celem powzięcia decyzji **w sprawie zapowiedzianych przez dr. Schachta zarządzeń nadzwyczajnych dla ochrony waluty niemieckiej** przez tamowanie dalszego odpływu zagranicę dewiz, stanowiących rezerwy Banku Rzeszy.

W związku z oczekiwaną decyzją rządu Rzeszy w sprawie **ewentualnych ograniczeń moratorjum transferu** na uwagę zasługują informacje „Boersen Kurier" o zwołaniu na wtorek przyszłego tygodnia do Londynu **konferencji zagranicznych wierzycieli Niemiec, którzy podpisali umowe o niewycofywaniu krótkoterminowych pożyczek z Niemcami.** Przedstawicielem Rzeszy niemieckiej w tych obradach będzie dr. Schacht. Konferencja omówić ma ewentualne **następstwa ogłoszenia przez Niemcy moratorjum** transferu na umowę o niewycofywania pożyczek. Ze strony niemieckiej podejmowane będą starania o uzyskanie zgody wierzycieli na **ograniczenie rat spłacalnych w dewizach** oraz uzyskanie dalszych zniżek w oprocentowaniu

35 miljonów złotych

na reparacje szos w Polsce

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Władze Funduszu Pracy udzieliły 20 miljonowego kredytu Funduszowi Drogowemu na budowę i poprawę dróg i mostów.

Kredyt ten oprocentowany będzie w wysokości 2 proc. i spłacony po upływie 5 lat. — Pozwoli on na pokrycie kosztów robocizny za miesiąc maj.

Poza pożyczkami i kredytami Fundusz Drogowy rozporządza własnemi wpływami, które wyniosą w roku bieżącym około *15* miljonów zł. Pieniądze te będą zużyte na zakup materjałów do budowy szos.

Napiętnowanie zbrodni O. W. P. w Radziłłowie

wyrokiem sądu łomżyńskiego

Białystok, 7. 6. (Pat). Wczoraj przed południem sąd okręgowy w Łomży ogłosił **wyrok w procesie o zajścia w Radziłłowie.**

Mocą wyroku **Józef Romatowski** skazany został na 2 i pół lat więzienia, **Józef Przybyszewski,** były redaktor pisma „Młodzi" na 2 lata więzienia, 7 oskarżonych każdy na rok więzienia i 2 oskarżeni na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 3 lat, 5 oskarżonych zostało uniewinnionych.

Sąd stwierdził w motywach wyroku, że **wystąpienia antyżydowskie były planowo organizowane przez O. W. P.** Oskarżony Przybyszewski, który jak stwierdzają motywy, **był moralnym sprawcą tragicznych zajść w Radziłłowie,** organizował wystąpienia antyżydowskie z ramienia O. W. P. **Józefowi Romatowskiemu** sąd wyznaczył wysoką karę, ponieważ występował **podburzająco podczas jarmarku w Radziłłowie i zadał śmiertelne obrażenia ciała Hannie Sosnowskiej.** Obrona zapowiedziała apelację.

Proces o nadużycia spirytusowe w Przemyśla

Niesumienni urzędnicy narazili Skarb Państwa na kilkusettysięczne straty

Przemyśl, 7. 6. (PAT). Wczoraj przed sądem okręgowym rozpoczął się proces o nadużycia spirytusowe, wykryte przez władze skarbowe na terenie Przemyśla i Sambora.

Na ławie oskarżonych zasiadło 24 osoby, które można podzielić na 5 grup. Do pierwszej należy właściciel fabryki octu „Lech" w Przemyślu, do drugiej właściciel rektyfikacji spirytusu w Samborze i jego personel, trzecią stanowią właściciele fabryki wódek i likierów „Przemysława" w Przemyślu. Czwarta grupa, to szynkarze, którzy zajmowali się sprzedażą spirytusu. W ostatniej grupie znajdują się czterej urzędnicy skarbowi, którzy zaniedbali kontrolę fabryki spirytusu i narazili skarb państwa na straty kilkuset tysięcy złotych.

Akt oskarżenia obejmuje 80 stron pisma maszynowego. W rozprawie biorą udział delegaci Ministerstwa Skarbu oraz czterej biegli, w tem 2 z dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego i dwaj z Izby Skarbowej we Lwowie. Rozprawę, rozpisano na trzy tygodnie.

O kolonizację polską w północnej Paranie zabiegają anglicy

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Niedawno do Warszawy przybyli przedstawiciele wielkiego angielskiego konsorcjum kolonjalnego, w którego posiadaniu są znaczne obszary w północnej Paranie. Towarzystwo zabiega u władz polskich o zgodę na podjęcie parcelacji tych obszarów, które przeznaczyło dla wychództwa polskiego. Władze polskie zażądały od towarzystwa szeregu wyjaśnień i postawiły dalekoidące warunki prawne, m. in. zastrzegając sobie ścisłą fachową kontrolę polską na terenach kolonizowanych.

Spadkobiercy krzyżaków

Manifestacje „kolonizacyjne" w Kwidzynie

Berlin 7. 6. (PAT). W Kwidzyniu odbyła się na wielką skalę zakrojona demonstracja na rzecz ugruntowania żywiołu niemieckiego na wschodnich obszarach pogranicza.

W demonstracji wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz delegacje z Gdańska.

Godność obywateli honorowych miasta Kwidzynia nadano prezydentowi Hindenburgowi i kanclerzowi Hitlerowi.

Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz Goerdeler, który, według doniesień Biura Wolfa, mówił o akcji kolonizacyjnej zakonu krzyżackiego i o odzyskaniu ziem, straconych przez „bezsensowne przeciągnięcie granic w Traktacie Wersalskim". Nadprezydent Koch mówił o konieczności zwrócenia frontu na wschód.

Wedle doniesień prasy po demonstracji oficjalnej odbyło się przyjęcie dla prasy u prezydenta regncji Buddinga, które dało sposobność do zapoznania się z „nieznośną sytuacją na granicy Polski najpierw na mapie, a potem naocznie na samej granicy.

Przedstawiciele Paryża w Warszawie

Warszawa, 7. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano przedstawiciele Warszawy na czele z wiceprezesem rady miejskiej Myzlem i wiceprezydentem miasta Borzęckim powitali przybyłych do Warszawy przedstawicieli rady miejskiej Paryża. Po złożeniu wizyty ambasadorowi francuskiemu Laroche, przedstawiciele rady miejskiej Paryża przybyli z wizytą na ratusz.

Kościół polski pod Marsylją

Marsylja, 7. 6. (PAT). Podczas Zielonych Świąt odbyło się uroczyste poświęcenie starożytnego kościoła w Aleo departamentu Gard, przeznaczonego dla licznej tutejszej kolonji polskiej.

Podniosła uroczystość odbyła się w obecności konsula polskiego w Marsylji p. Obrębskiego, urzędników konsulatu polskiego w Nimes, rektora polskiej misji katolickiej we Francji, miejscowego proboszcza i licznie zebranej kolonji polskiej. Jednocześnie odbyło się otwarcie boiska sportowego, ufundowanego dla kolonji polskiej przez dyrekcję kopalń i urządzonego staraniem oddziału Strzelca.

Niespodziewana porażka Jędrzejowskiej w Paryżu

Paryż, 7. 6. (Pat). W turnieju pocieszenia mistrzostw tenisowych Francji z rakiet polskich startowała jedynie Jędrzejowska. W eliminacjach wygrała ona z Fournier 6:1, 6:1 i z Gautier 6.2, 6:1. W półfinale Polka niespodziewanie przegrała z mistrzynią Węgier Baumgarten 6:3, 5:7, 4:6. Nasza mistrzyni, która niedawno w Wiedniu pokonała zdecydowanie Węgierkę bez żadnego wysiłku, tym razem zlekceważyła przeciwniczkę i po pierwszym wygranym secie oddała dwa następne.

Lotnik amerykański wylądował w Omsku

Moskwa 7. 6. (PAT). Lotnik amerykański **Mattern** po 9 godzinnym odpoczynku odleciał **o godz. *1* min. *14* w dalszą drogę** Następny etap jego podróży liczy 6950 klm.

Moskwa 7. 6. (PAT). Lotnik amerykański **Mattern postanowił przenocować w Omsku i** dopiero jutro rano uda się w dalszą drogą.

Wybitny ekonomista amerykański w Warszawie

Warszawa, 7. 6. (Pat). Wczoraj przybył do Warszawy **pan Leo Pasvolski, wybitny ekonomista amerykański,** członek Instytutu Nauk Ekonomicznych w Waszyngtonie. P. Pasvolski jest wybitnym specjalistą, zwłaszcza **w dziedzinie waluty monetarnej i jest autorem lub współautorem licznych prac.** Zabawi on w Warszawie kilka dni, w ciągu których przeprowadzi rozmowy z **wybitnymi przedstawicielami życia gospodarczego Polski. P. Pasvolski jest doradcą rządu St. Zjedn. w kwestjach gospodarczych.**

Przykra konieczność

(o) **Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Z rozpoczęciem roku szkolnego 1933 — 1934 urzędy państwowe nie będą zwracały swym pracownikom opłat za kształcenie dzieci w prywatnych szkołach ogólnokształcących i zawodowych** Wstrzymanie zwrotu opłat nastąpiło ze względów budżetowych.

O los 27 kopalń w Zagłębiu

(o) Warszawa 7. 6. (tel. wł.) Do Ministerstwa Opieki Społecznej przybyła delegacja górników z memorjałem w sprawie grożącego zamknięcia 27 małych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskim W razie zamknięcia straciłoby pracę około 5 tysięcy górników. Taki sam memorjał złożyła delegacja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

500 uczniów z Małopolski Wschodniej

przyjeżdża do Torunia i Gdyni

Lwów, 7. 6. (PAT). We czwartek dnia 8 bm. wyrusza ze Lwowa do Warszawy, **Torunia i Gdyni** wycieczka młodzieży szkół średnich tutejszego kuratorjum szkolnego w liczbie 500 uczenic i uczniów. W wycieczce bierze udział młodzież 31 zakładów naukowych z licznych miast Małopolski wschodniej. Nadzór nad wycieczką objęło 40-tu nauczycieli. Uczestnicy wycieczki złożą w Warszawie w dniu 9 b. m. o godzinie 9-ej na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z barwami trzech województw Małopolski wschodniej.

Uniwersytet w Lublinie uzyskał prawo nadawania tytułu magistra

(o) **Warszawa 7. 6. (tel. wł).** Ministerstwo WR. i OP udzieliło Uniwersytetowi katolickiemu w ublinie który jest, jak wiadomo prywatną szkołą wyższą — prawo nadawania tytułu magistra prawa, ekonomji politycznej i filozofji z zakresu polonistyki, francuskiego, jęz. klasycznych, historji i pedagogiki.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronę 7-łamowej . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach, Grudziądz, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma